ISSN 1733-697X

Nasza Gmina DYDNIA

Nr 1 (46)
I kw.
2016 r.

Dydnia ❋ Grabówka ❋ Hroszówka ❋ Jabłonica Ruska ❋ Jabłonka Końskie ❋ Krzemienna ❋ Krzywe ❋ Niebocko ❋ Niewistka Obarzym ❋ Temeszów ❋ Ulucz ❋ Witryłów ❋ Wydrna

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

egzemplarz bezpłatny

FILIP SIWIECKI
MISTRZ AKORDEONU Z GMINY DYDNIA

fot. archiwum

„Życie i miłość” w Gminie Dydnia

fot. G. Cipora, S. Pytlowany

„ŻYCIE I MIŁOŚĆ” W GMINIE DYDNIA

Zofia Morajko

W dniu 9 marca 2016 r. w Wiejskim Domu Kultury w Dydni odbyło się spotkanie profilaktyczne pt. „Życie i miłość” - ważna rola kobiet w walce z używkami takimi, jak narkotyki i dopalacze, połączone z Gminnym Świętem Kobiet.

Spotkanie zorganizowała Gmina Dydnia oraz Stowarzyszenie „Ziemia Dydyńska Przyjazna Dzieciom”. Gospodarzem uroczystości oraz prowadzącym całość spotkania był Jerzy F. Adamski – Wójt Gminy Dydnia, który powitał zgromadzonych gości i złożył wszystkim Paniom życzenia z okazji Dnia Kobiet. Podziękował kobietom za ich ogromne serce, za to, że są strażniczkami domowego ogniska oraz za ich wysiłek w walce z używkami, które są wszechobecne w dzisiejszym świecie: „To Wam dedykujemy dzisiejszą uroczystość, wyrażając nasze uznanie dla Waszej działalności społecznej i zaangażowanie w życie swoich miejscowości, jak i całej naszej gminnej, lokalnej społeczności. Polska kobieta zawsze była stawiana na piedestale. Ceniono ją jako gospodynię, matkę i żonę. Zawsze była i jest podstawą dla swojej rodziny, opiekując się nie tylko dziećmi, ale bardzo często godząc swoje obowiązki domowe z pracą zawodową. Co więcej, pomimo swej pracy kobiety potrafią znaleźć czas, aby myśleć i działać na rzecz swojej miejscowości i jej mieszkańców, swoich sąsiadów, czego jesteście, drogie Panie, najlepszym dowodem”.

Życzył Paniom, by Ich wrażliwość kształtowała rzeczywistość - zdolną łączyć rozum i uczucia, którego tak bardzo potrzebuje dzisiejszy świat. Aby trudy i codzienne wyzwania w życiu prywatnym i zawodowym były doceniane i stawały się źródłem szczęścia dla otoczenia, większych radości, serdecznych uśmiechów i świadomości, że dzięki Kobietom każdy dzień budzi w sercu wiosnę.

fot. G. Cipora

Uczestnicy spotkania

Wszystkim Paniom obecnym na sali najserdeczniejsze życzenia złożyli Panowie, wręczając każdej symbolicznego goździka.

Następnie Iwona Pocałuń – Dyrektor Zespołu Szkół w Dydni odczytała list z życzeniami od Pani Beaty Szydło – Premier Rzeczypospolitej Polskiej, a Stanisław Pałys Za-

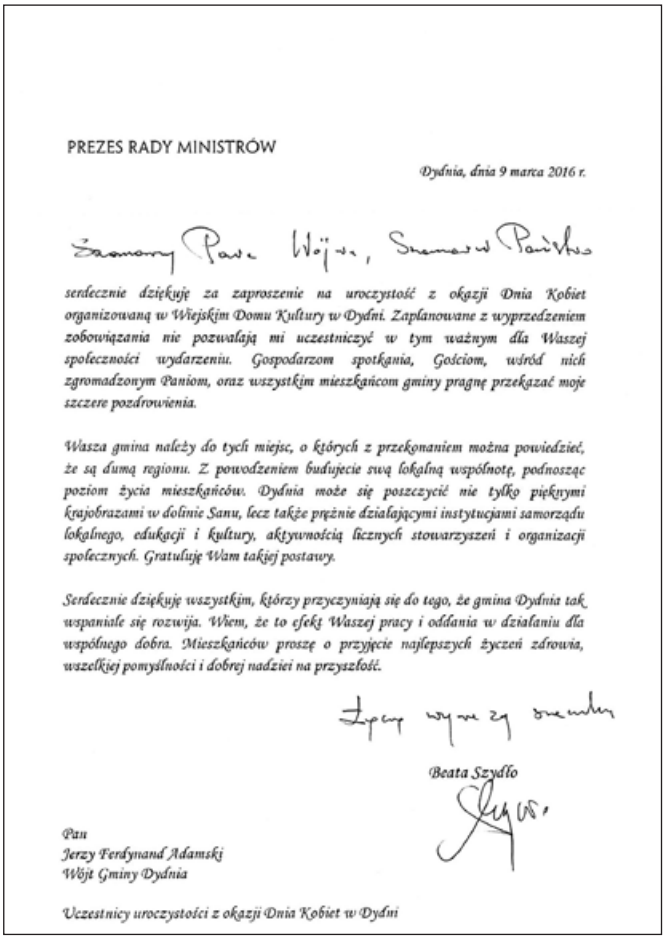

PREZES RADY MINISTRÓW

Dydnia, dnia 9 marca 2016 r.

Szanowny Panie Wójcie, Szanowni Panowie

serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystość z okazji Dnia Kobiet organizowaną w Wiejskim Domu Kultury w Dydni. Zaplanowane z wyprzedzeniem zobowiązania nie pozwalają mi uczestniczyć w tym ważnym dla Waszej społeczności wydarzeniu. Gospodarzom spotkania, Gościom, wśród nich zgromadzonym Paniom, oraz wszystkim mieszkańcom gminy pragnę przekazać moje szczere pozdrowienia.

Wasza gmina należy do tych miejsc, o których z przekonaniem można powiedzieć, że są dumą regionu. Z powodzeniem budujecie swą lokalną wspólnotę, podnosząc poziom życia mieszkańców. Dydnia może się poszczycić nie tylko pięknymi krajobrazami w dolinie Sanu, lecz także prężnie działającymi instytucjami samorządu lokalnego, edukacji i kultury, aktywnością licznych stowarzyszeń i organizacji społecznych. Gratuluję Wam takiej postawy.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczyniają się do tego, że gmina Dydnia tak wspaniale się rozwija. Wiem, że to efekt Waszej pracy i oddania w działaniu dla wspólnego dobra. Mieszkańców proszę o przyjęcie najlepszych życzeń zdrowia, wszelkiej pomyślności i dobrej nadziei na przyszłość.

Życzę wszystkiego dobrego

Beata Szydło

Pan
Jerzy Ferdynand Adamski
Wójt Gminy Dydnia

Uczestnicy uroczystości z okazji Dnia Kobiet w Dydni

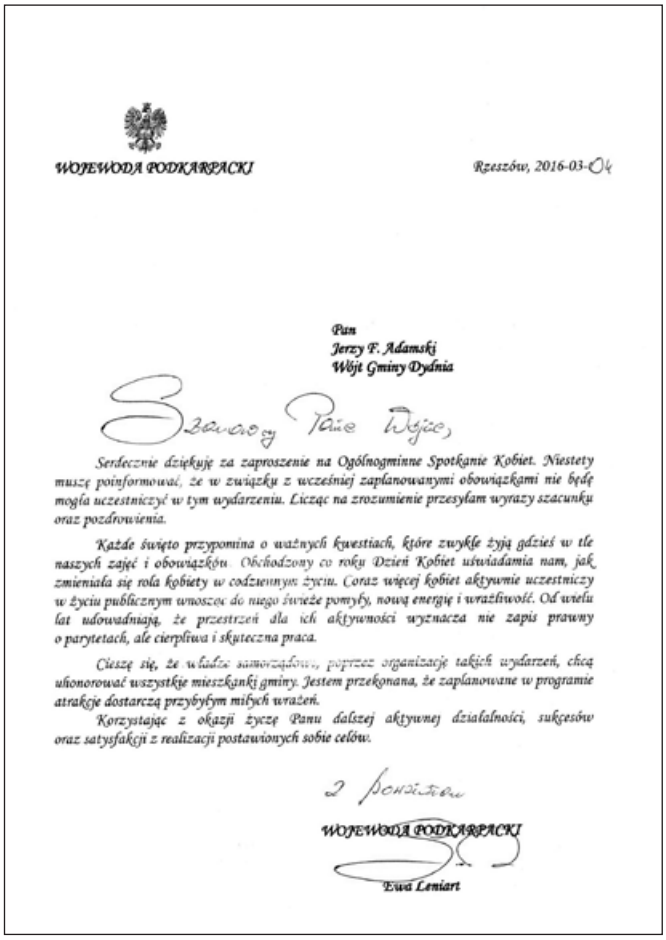

WOJEWODA PODKARPACKI

Rzeszów, 2016-03-04

Pan
Jerzy F. Adamski
Wójt Gminy Dydnia

Szanowny Panie Wójcie,

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na Ogólnogminne Spotkanie Kobiet. Niestety muszę poinformować, że w związku z wcześniej zaplanowanymi obowiązkami nie będę mogła uczestniczyć w tym wydarzeniu. Licząc na zrozumienie przesyłam wyrazy szacunku oraz pozdrowienia.

Każde święto przypomina o ważnych kwestiach, które zwykle żyją gdzieś w tle naszych zajęć i obowiązków. Obchodzony co roku Dzień Kobiet uświadamia nam, jak zmieniała się rola kobiety w codziennym życiu. Coraz więcej kobiet aktywnie uczestniczy w życiu publicznym wnosząc do niego świeże pomysły, nową energię i wrażliwość. Od wielu lat udowadniają, że przestrzeń dla ich aktywności wyznacza nie zapis prawny o parytetach, ale cierpliwa i skuteczna praca.

Cieszę się, że władze samorządowe, poprzez organizację takich wydarzeń, chcą uhonorować wszystkie mieszkanki gminy. Jestem przekonana, że zaplanowane w programie atrakcje dostarczą przybyłym miłych wrażeń.

Korzystając z okazji życzę Panu dalszej aktywnej działalności, sukcesów oraz satysfakcji z realizacji postawionych sobie celów.

Z poważaniem

WOJEWODA PODKARPACKI

Ewa Leniart

stępca Wójta Gminy przekazał otrzymane życzenia od Pani Ewy Leniart – Wojewody Podkarpackiego.

„Życie i miłość" - o tym, jak ważne jest dbanie o własne zdrowie i jak niezbędna jest miłość, by to życie w pełni doceniać - mówiła Dorota Bluj Prezes Stowarzyszenia „Ziemia Dydyńska Przyjazna Dzieciom". Przedstawiła niekorzystny wpływ używek na życie i zwróciła się do Pań, by dbały o swoje rodziny, bo to kobiety są najbardziej wyczulone na to, gdy coś złego dzieje się z najbliższymi. Równocześnie złożyła Paniom życzenia z okazji Dnia Kobiet.

Na uroczystość przybyli: przedstawicielki KGW z terenu Gminy Dydnia, dyrektorki szkół i przedszkoli, przedstawicielki instytucji i organizacji działających w Gminie Dydnia oraz radni i sołtysi Gminy Dydnia.

Specjalnymi gośćmi spotkania były przedstawicielki Stowarzyszenia „Sanitas" z Sanoka na czele z Panią Anną Nowakowską – Prezes Stowarzyszenia, która opowiedziała o swojej walce z nowotworem i o działalności Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi SANITAS jest Ogólnopolską Organizacją, której główną ideą jest edukacja szeroko pojętej profilaktyki nowotworowej oraz udzielanie wsparcia dla osób będących w trakcie lub po chorobie nowotworowej oraz ich rodzinom. Panie ze Stowarzyszenia rozlosowały wśród obecnych na spotkaniu osób 15 zestawów upominków ze zdrową żywnością i kosmetykami.

Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali również ulotki na temat szkodliwości oraz konsekwencji stosowania dopalaczy i narkotyków.

Na zakończenie, w ramach „Spotkań z muzyką w Gminie Dydnia", odbył się koncert Marka Wiatra, któremu akompaniował Antoni Teowiak. Sylwetkę artysty zaprezentowała Beata Czerkies.

Marek Wiatr urodził się w 1958 roku w Jedliczu. To artysta, śpiewak, malarz, grafik. Absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie śpiewu prof. Heleny Szubert-Słysz. Kształcił się także w Weimarze na kursach mistrzowskich pod kierunkiem światowej sławy barytona Pawła Lisiciana. Uczył się jednocześnie malarstwa u artysty malarza Stanisława Kochanka, a potem w Krakowie, w pracowni prof. Alojzego Siweckiego. Koncertuje w kraju i poza jego granicami. Przez wiele lat był dyrektorem Festiwalu Operowego, który organizował w Krośnie i Iwoniczu Zdroju. Prowadzi prywatną Szkołę Wokalno – Aktorską w Krośnie. Od kilku lat pełni funkcję dyrektora artystycznego Polskiego Festiwalu Narodowego w Żarnowcu. Wspiera młodych artystów, występujących na koncertach charytatywnych, przekazując również swoje prace malarskie na ten cel. W swoim dorobku ma ponad dwadzieścia wystaw zbiorowych oraz indywidualnych w Polsce i za granicą.

Artysta przekazał zebranym pozdrowienia od solistów Opery Śląskiej w Bytomiu, którzy 3 lata temu gościli w Dydni.

Ze sceny popłynęły piękne melodie pieśni, które zostały owacyjnie przyjete przez publiczność. Marek Wiatr rozbawił słuchaczy anegdotami i opowieściami o doświadczeniach artystycznych.

Uroczystość zakończyła się degustacją potraw i ciast przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich z Dydni przy pomocy Pań z KGW z terenu całej gminy Dydnia oraz Pań z Witryłowa.

Wspólne spotkanie przy stole upływało w przyjaznej atmosferze i dostarczyło biesiadnikom wiele radości.

Zofia Morajko

OBCHODY DNIA PATRONA SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY W NIEBOCKU

Marzena Czerkies

Władysławie z Jagiellonów na patrona Tyś wybrany.
Choć litewska w Tobie dusza
z Polską los Twój posplatany.
Barbara Barszcz

Obchody Święta Patrona Szkoły Podstawowej odbyły się 4 marca. Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą, którą sprawował proboszcz parafii ks. Edward Stępień.

Dalsza część uroczystości miała miejsce w budynku szkoły. Swoją obecnością zaszczycili nas: Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski, radni, którzy w strukturach samorządowych reprezentują Niebocko – Ryszard Kopczyk, Grzegorz Rachwał i Tomasz Żaczek; dyrektorzy szkół z terenu Gminy Dydnia oraz rodzice uczniów Zespołu Szkół.

Okolicznościowa część artystyczna zaprezentowana przez uczniów piątej klasy została przygotowana na podstawie kronik Jana Długosza. Na scenie, obok postaci króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi, mogliśmy zobaczyć samego wielkiego kronikarza. W przedstawieniu oprócz narracji kronikarskiej zaprezentowano sceny spotkań królowej z posłami litewskimi i polskimi oraz koronację Jagiełły. Duże wrażenie na zebranych zrobiły pieśni wykonane przez chór szkolny, zwłaszcza muzyka dworska zagrana na fletach prostych, trójkątach i tamburynach. Całości dopełniły kostiumy i scenografia wykonane z wielką dbałością o szczegóły przez Halinę Żak-Ruszel.

Zastępca dyrektora szkoły Renata Sieńczak w swoim wystąpieniu przypomniała, że najważniejszym wydarzeniem historycznym za panowania Władysława Jagiełły była bitwa pod Grunwaldem, zakończona klęską wojsk krzyża-

Muzyka dworska w wykonaniu chóru szkolnego

ckich. Data 15 lipca 1410 r. należy do najważniejszych dat w historii Polski, które weszły do historii powszechnej. Zwycięstwo nad Krzyżakami rozsławiło w świecie imię Polski. Dzień ten w 1411 r. został ogłoszony pierwszym świętem narodowym i był obchodzony przez cztery wieki, aż do trzeciego rozbioru Polski.

Na zakończenie uroczystości rozstrzygnięto szkolny konkurs wiedzy o patronie szkoły. Największą wiedzą wykazali się:

w kategorii klas II-III:
Amelia Żak - I miejsce
Julia Stabryła - II miejsce
Sandra Wanic - III miejsce

w kategorii klas IV – VI:
Justyna Nowak - I miejsce
Maja Czebieniak - II miejsce
Patrycja Pawlikowska - III miejsce

Święto szkoły to czas na podziękowania wszystkim, którzy przyczyniają się do upiększania budynku szkoły. Dzięki ludziom dobrej woli, takim jak Pan Jan Oleniacz, który sponsorował w całości nową podłogę dębową wraz z jej wymianą w jednej z sal przedszkola oraz dzięki przychylności władz samorządowych zabezpieczających w budżecie gminy środki na remont, nasza placówka staje się coraz piękniejsza. W czasie ferii zimowych wykonano kilka prac remontowych. Główne wejście do szkoły zostało odmalowane, posadzki wyłożono płytkami. Odmalowano także korytarze szkolne na parterze i na piętrze. W sali przedszkolnej po wymianie podłogi, zostały odnowione ściany i wymienione lampy. W podziękowaniu, wójt Jerzy F. Adamski oraz Pan Jan Oleniacz otrzymali z rąk uczniów i przedszkolaków bukiety kwiatów.

Na dworze króla Władysława Jagiełły

Marzena Czerkies

UDZIAŁ GMINY DYDNIA W HOŁDZIE ŻOŁNIERZOM WYKLĘTYM

Jerzy F. Adamski

Dzień 1 marca - jest obchodzony jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

1 marca – to także rocznica zamordowania strzałem w głowę w roku 1951 prezesa IV Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN pułkownika Łukasza Cieplińskiego. Zginęli z nim także: Adam Lazarowicz, Mieczysław Kawalec, Józef Batory, Franciszek Błażej, Karol Chmiel i Józef Rzepka. Pochowano ich w anonimowej mogile.

Płk Łukasz Ciepliński „Pług", wraz z zamordowanymi w dniu 1 marca 1951 r. żołnierzami AK-WiN, stał się symbolem walki Polaków z reżimem komunistycznym w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej.

W dniu 3 maja 2007 r. Ciepliński został pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego. Sześć lat później – w dniu 1 marca – Minister Obrony Narodowej awansował go do stopnia pułkownika.

Rodzinne Podkarpacie w marcu 2008 r. aktywnie właczyło się w upamiętnienie w Rzeszowie tego Wielkiego Polaka. Powołano Stowarzyszenie Komitet Społeczny Budowy Pomnika Płk Łukasza Cieplińskiego. Jego prezesem został obecny poseł Wojciech Buczak.

W jednym z ostatnich grypsów do syna Andrzeja pułkownik Łukasz Ciepliński pisał: „Odbiorą mi tylko życie. A to nie najważniejsze. Cieszę się, że będę zamordowany, jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą. Jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość".

Członkami Komitetu Budowy Pomnika zostali m.in.: prof. Aleksander Bobko – rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego (obecny senator), Franciszek Batory – brat zamordowanego Józefa Batorego (członka IV ZG WiN), śp. Mieczysław Huchla z Wrocławia (Honorowy Prezes WiN), śp. Stanisław Szczepański – redaktor „Kuriera Codziennego" w Chicago, Edyta Adamczyk – Pluta (prezes Zarządu Klubu Historycznego im. ppłk Łukasza Cieplińskiego), Andrzej Dec – przewodniczący Rady Miasta Rzeszowa, Robert Godek – starosta strzyżowski, Adam Krzysztoń – starosta łańcucki, Ewa Leniart – dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie (obecnie wojewoda podkarpacki), Stanisław Micał – prezes Zarządu Okręgu WiN w Rzeszowie, Władysław Ortyl – marszałek Województwa Podkarpackiego,

Pomnik żołnierzy wyklętych w Rzeszowie

prof. Grzegorz Ostasz – dziekan Wydziału Zarządzania i Marketingu Politechniki Rzeszowskiej, europoseł Stanisław Ożóg, prof. Andrzej Sobkowiak – rektor Politechniki Rzeszowskiej oraz jako jedyny z powiatu brzozowskiego – Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski.

Uroczystość odsłonięcia pomnika w Rzeszowie miała miejsce 17 listopada 2013 r.

Jerzy F. Adamski

GMINA DYDNIA WYRÓŻNIONA PODCZAS SPOTKANIA GMIN WIEJSKICH W RZESZOWIE

Beata Czerkies

Z inicjatywy Związku Gmin Wiejskich RP wspólnie z Podkarpackim Stowarzyszeniem Samorządów Terytorialnych w dniu 15 marca 2016 r. w Rzeszowie odbyło się spotkanie z przedstawicielami gmin wiejskich i miejsko-wiejskich województwa podkarpackiego. Celem spotkania było zacieśnienie współpracy i wzmocnienie działań na rzecz rozwoju obszarów wiejskich i lokalnej samorządności pomiędzy organizacjami oraz gminami z województwa podkarpackiego.

Podczas spotkania Wójt Gminy Dydnia Jerzy Ferdynand Adamski otrzymał z rąk Marka Olszewskiego Przewodniczącego Związku Gmin Wiejskich RP w Warszawie statuetkę i tytuł Orzeł Polskiego Samorządu Terytorialnego.

W spotkaniu uczestniczyło ponad 70 przedstawicieli z gmin, rządu, parlamentu i władz regionalnych m.in. Wiceminister Maciej Kopeć z Ministerstwa Edukacji Narodowej, Wicewojewoda Podkarpacki – Witold Lechowski, Wicemarszałek Woj. Podkarpackiego – Maria Kurowska, Podkarpacki Kurator Oświaty – Małgorzata Rauch, Poseł na Sejm RP - Krystyna Wróblewska, Marek Olszewski - Przewodniczący Zarządu Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej oraz włodarze gmin wiejskich i miejsko – wiejskich z terenu całej Polski.

fot. M. Kłak

Zaszczytne wyróżnienie

„KOPERTA ŻYCIA"
W TROSCE O OSOBY STARSZE I CHORE W GMINIE DYDNIA

Teresa Szelest

Od 1 marca „Kopertę Życia" może otrzymać osoba, która ukończyła 65 lat życia i mieszka na terenie gminy Dydnia. Koperta jest bezpłatna.

W „Kopercie Życia" znajduje się Karta Informacyjna. Należy w niej wpisać imię i nazwisko, numer PESEL, kontakty do najbliższych, oznaczenie grupy krwi oraz informacje na temat stanu zdrowia: wykaz chorób, uczuleń oraz zażywanych leków. Do koperty można włożyć inne, ważne - z medycznego punktu widzenia - informacje, na przykład kartę informacyjną z ostatniego pobytu w szpitalu. Należy pamiętać, aby dane zawarte w formularzu na bieżąco aktualizować.

Wypełnioną Kartę Informacyjną należy włożyć do koperty i umieścić na lodówce.

Wybór lodówki na umieszczenie „Koperty Życia" nie jest przypadkowy. To urządzenie znajduje się chyba w każdym gospodarstwie domowym i nie jest trudne do znalezienia. To ważne dla ratowników medycznych, którzy przyjeżdżają z pomocą do osób starszych.

Przygotowaliśmy 500 „Kopert Życia", które rozdawane są bezpłatnie. Mają ułatwić ratownikom medycznym szybkie dotarcie do niezbędnych informacji o pacjencie, zwłaszcza mieszkającym samotnie, przewlekle chorym lub z problemami koncentracji uwagi i pamięci.

Koperty można odebrać między innymi w Ośrodku Zdrowia w Dydni i Witryłowie, Ośrodku Zdrowia w Grabownicy, w placówce Domowa Opieka Medyczna DOMED mieszczącej się w byłym ośrodku zdrowia w Niebocku, w Centrum Pielęgniarstwa Rodzinnego w Dydni, Urzędzie Gminy w Dydni, Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Dydni.

fot. G. Cipora

„Koperta Życia" w Niebocku

Halina Pocałuń

Władysław Leszczyk

Odznaczenie za 50 lat przynależności do ZNP

Władysław Leszczyk s. Piotra i Katarzyny Maślak urodził się 09.05.1935 r. w Końskiem. Rodzice byli rolnikami.

Do szkoły podstawowej uczęszczał od roku 1942, jednak na skutek działań wojennych, a potem jego choroby miał 2 lata przerwy w nauce. Dopiero po wojnie kontynuował naukę w Szkole Podstawowej w Witryłowie. Egzamin dojrzałości złożył w 1955 r. w Liceum Pedagogicznym w Sanoku i skierowany został do pracy w Szkole Podstawowej nr 1 w Jodłowej pow. Jasło. Stąd, w 1956 r. został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej na okres 18 miesięcy.

Wrócił wiosną 1958 r. i do wakacji nadal uczył w Jodłowej.

Ze względu na stan zdrowia rodziców, którym potrzebna była jego opieka, na własną prośbę przeniesiony został do Szkoły Podstawowej w Witryłowie. Tu pracując, 26 czerwca 1962 r. ukończył Zaoczne Studium Nauczycielskie w Krośnie kier. śpiew z muzyką. To dawało mu pełne kwalifikacje zawodowe do nauczania w szkołach podstawowych.

Od tej pory całe jego nauczycielskie życie związane było z Witryłowem.

Od 1 lutego 1968 r. powołany został na stanowisko kierownika szkoły w Witryłowie i był nim do momentu przekształcenia w sierpniu 1973 r. Szkoły Podstawowej w Witryłowie w punkt filialny Szkoły Podstawowej w Końskiem. Pracując w szkole angażował się w życie wsi jako radny Gminnej Rady Narodowej.

Był też prezesem PSL-u w Witryłowie. Jednocześnie ustawicznie podnosił swoje kwalifikacje zawodowe przez uczestnictwo w organizowanych przez JKNiBO w Rzeszowie kursach np. Renowacji wiedzy z historii, BHP, Studium Nauczania Początkowego z Matematyki „NURT" 01.03.1979 r. otrzymał tytuł nauczyciela dyplomowanego i został nauczycielem „mianowanym na stałe".

19.05.1981 r. ukończył zaoczne studia wyższe w zakresie pedagogiki opiekuńczej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 1.09.1983 r. został dyrektorem Szkoły Podstawowej w Witryłowie.

W czasie nauczycielskiej pracy otrzymał liczne odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi (w 1947 r.), Harcerski Krzyż Zasługi 1982 r. i już jako nauczyciel emerytowany w 2006 r. Odznakę za 50 lat przynależności do ZNP. Z otrzymanych nagród finansowych wymienia: Nagrodę Kuratora Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie 1986 r., Nagrody Specjalne Inspektora Oświaty I Wychowania w 1989 r. i 1990 r. oraz nagrody jubileuszowe za 25, 30, 35 lat pracy nauczycielskiej.

Czas płynął...

31.08.1991 r. - ponieważ posiadał już zgodnie z kartą nauczyciela prawo do emerytury – odwołano go z funkcji dyrektora szkoły w Witryłowie i rozwiązany został z nim stosunek pracy przez Kuratorium Ośw. i Wych. - „przeszedł na emeryturę".

Inspektor T. Skocki wysoko ocenił jego pracę: „Był nauczycielem pracowitym, obowiązkowym i zdyscyplionowanym. Polecenia i zarządzenia władz szkolnych wykonywał starannie. Do lekcji przygotowywał się należycie (przeważnie na piśmie). Prowadził je metodycznie, budował właściwie, dobrze znał materiał rzeczowy. W klasie utrzymywał dyscyplinę pracy, umiał zainteresować dzieci całą jednostką lekcyjną. Materiał programowy podawał w przystępnej, jasnej i zrozumiałej formie. Właściwie wykorzystywał pomoce naukowe. W pracy wychowawczej z młodzieżą rownież osiągał dobre wyniki. Brał czynny udział w pracach społecznych dla gromady. Wszystkie swe siły oddawał pracy z dziećmi, młodzieżą i środowiskiem". Ale swe własne zdrowie traktował jako sprawę osobistą i mniej ważną. Dopiero po przejściu na emeryturę przyznał, że nie wszystko jest dobrze". Pobytom w szpitalu, lekom, tym „na zawsze" nie poddawał się.

Twierdził, że to jest do pokonania i jak każdy z nas miał jeszcze swoje plany i marzenia...

Tymczasem nadszedł dzień 09.06.2015 r. i „księga życia się zamknęła".

Żegnając Kol. Władysława w czasie uroczystości porzebowych Przewodn. Okręgowej Sekcji Emerytów i Renci-

W gronie przyjaciół

stów powiedziała: „w Psalmie 102 czytamy:

Człowiek...
Dni jego są jak trawa,
A on jakby kwiat, co na polu zakwita...
Niech wiatr nań zawieje
a już go nie będzie
i śladu nawet po nim nie wypatrzysz”
Powiał ostatni wiew...
i przyszło nam znów powiedzieć naszemu
koledze „żegnaj”, które znaczy przecież
„do zobaczenia – wszak wszyscy tą
drogą zdążymy...!
A czy zostanie ślad?
Ktoś powiedział: ,,ile głów, tyle pamięci.”
Nas tu dziś dużo!
I jeszcze Ci, co łączą się z nami
sercem, bo przyjść nie mogli, chociaż pragnęli...”

Więc zostanie pamięć i wspomnienie w sercach naszych i tych, których prowadził od lat najmłodszych nieraz też przez te lata najtrudniejsze, które spędził wśród nas, z nami i dla nas.

Będzie z nami we wspomnieniach pokoleniowych, w opowiadaniach rodzinnych jaki był kiedyś „ich pan” - ich nauczyciel, ich wychowawca.

Żegnamy dziś przecież kogoś nam bardzo bliskiego – wujka, członka rodziny, naszego kolegę, przyjaciela, sąsiada i „naszego pana” – jak mówią dawni uczniowie. Spoczął na cmentarzu w rodzinnej wiosce.

Podczas uroczystości jubileuszowych ZNP

Rodzina zmarłego kolegi Władysława, siostrzenice i bratankowie podziękowali nam po uroczystości za udział w pogrzebie. Mieszkający w Chicago bratanek J. Leszczyk poprosił o tekst naszego pożegnania, bo wielu faktów z życia wujka nie znał.

Wzruszające i zaskakujące jest to, że nasze ostatnie „żegnaj” i „do zobaczenia” kierowane do naszego kolegi - będzie czytane aż tak daleko.

Halina Pocałuń

GRABÓWKA - DZIEJE WSI, PARAFII I KOŚCIOŁA (cz. II)

Ks. Stanisław Nabywaniec

Od 1701 r. parochem w Grabówce był przyjaciel Polaków ks. Stefan Bańkowski. To jednak nie powstrzymywało Polaków od porzucania swej narodowości i obrządku. Ks. Bańkowski nawet bywał kumem (ojcem chrzestnym) dzieci polskich rodziców. Uprzejmość parocha, który sam uważał się za Polaka, jeszcze bardziej sprzyjała temu, by korzystać z jego posługi duszpasterskiej z pominięciem swego proboszcza. Skutek był ten sam. Ludność polska z czasem zmniejszyła się do 1/3 ogółu mieszkańców tej wioski. Po ks. Bańkowskim parochem w Grabówce, na krótki czas, został jego syn ks. Bazyli. Dokonywał on bezprawnie wpisu do ksiąg metrykalnych ochrzczonych przez siebie dzieci rodziców obrządku łacińskiego. W latach siedemdziesiątych XVIII w. paroch ks. Jan Dziarski również chrzcił dzieci rodziców obrządku łacińskiego. Niestety, tylko o części takich chrztów parochowie powiadamiali proboszcza grabownickiego. Wiele dzieci zostało wpisanych tylko do ksiąg unickich.

Kradzież dusz przez stronę unicką nie uszła uwagi wizytatora, bpa Wacława Hieronima Sierakowskiego, który przeprowadził wizytację parafii Grabownica w 1745 r. W akcie wizytacyjnym zapisał: *„In villis Grabówka [...] plures rutheni quam latini - we wsi Grabówka więcej Rusinów jak łacinników”.* Biskup zauważył również, że mieszkańcy z Grabówki, będący formalnie parafianami grabownickimi odmawiali tamtejszemu proboszczowi oddawania dziesięciny i mesznego. W dekrecie powizytacyjnym bp Sierakowski polecił proboszczowi grabownickiemu ks. Franciszkowi Rasiewiczowi (1739-1749), aby egzekwował swoje prawa, tak by parochowie uniccy nie przejmowali dziesięcin należnych proboszczowi z Grabownicy. Nakazał proboszczowi, aby dusz poleconych jego pieczy nie wypuszczał spod swojej władzy. Polecił odzyskiwać tych wiernych, którzy przeszli siłą faktów do Cerkwi unickiej. Szczególnie w dobitnych słowach zwrócił uwagę na szkodliwą dla Kościoła rzymskokatolickiego działalność parocha z Grabówki i polecił ks. Rasiewiczowi, „ut contra ipsum agat - aby mu przeciwdziałał”. (cdn.)

Tenże bp W.H. Sierakowski, wówczas już współwłaściciel Grabownicy, podczas wizytacji kanonicznej tej parafii w 1756 r., wniósł sprawę kradzieży dusz i dochodów należnych proboszczom grabownickim przez parochów z Grabówki i Lalina przed Trybunał Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie. Parochowie na skargę nie zareagowali, może i dlatego, że Nuncjatura opieszale podeszła do sprawy.

O ile w czasach staropolskich parochowie tłumaczyli się niekiedy, dlaczego nie przesyłają metryk dzieci obrządku łacińskiego ochrzczonych „in necessitatis” , to w okresie rozbiorowym już tego zaniechali całkowicie. Nadto chrzczonym udzielali, zgodnie ze swoim obrządkiem, bierzmowania, czego w wypadku dzieci nie swego obrządku czynić nie byli powinni. Toteż czytamy w źródłach parafii grabownickiej, że greckokatolicki proboszcz Joann Zdziarski (Dziarski) chrzcił i bierzmował dzieci rodziców obrządku łacińskiego. Nie bez winy był tu ówczesny proboszcz w Grabownicy ks. Kazimierz Szymański (1772-1803), który wprost pozwalał parochom zabierać jego dochody z Lalina i Grabówki jako rekompensatę za to, że pełnią oni posługi duszpasterskie względem jego parafian. Sam zaś żył w skrajnym ubóstwie. Szanował go lud - „kumował” chłopom w Grabownicy i Nie-

bocku, ale panowie i proboszczowie greckokatoliccy lekceważyli go.

W parafiach greckokatolickich w Grabówce i Lalinie zaszły istotne zmiany organizacyjne i personalne. Po krótkim proboszczowaniu ks. Bazylego (Wasyla) Bańkowskiego w Grabówce parochem został ks. Antoni Ibowicz. W 1793 r. zmarł w Lalinie paroch ks. Jan Dziarski (Zdziarski). Zgodnie z austriackim planem regulacji parafii władze państwowe uznały za zbędne istnienie dwóch parafii greckokatolickich i dokonały połączenia Lalina z Grabówką. Odtąd obie wioski stanowiły jedną parafię w Lalinie. Probostwo w Grabówce już od dłuższego czasu pod względem materialnym stanowiło ruinę. Paroch sam jak chłop orał, wywoził w pole obornik i wykonywał inne prace gospodarskie. Jego parafia liczyła najwyżej 150 dusz. Nadto w 1777 r. na Grabówce pojawiły się groźne watahy wilków, które nie tylko nocą, ale i dniem atakowały wioskę i zbierały krwawe żniwo wśród zwierząt domowych i ludzi. Wilki siały grozę również latem. Porywały z pastwisk cielęta i bydło. Z ludzi najczęściej ofiarą wilków padały dzieci. Spustoszeń dokonanych przez wilków dopełniły słoty. Spowodowało to lata biedy i głodu.

Po ks. Ibowiczu parochem w Lalinie został ks. Jan Zawadzki. Ten znany był z tego, że bez skrupułów chrzcił i bierzmował dzieci rodziców obrządku łacińskiego. Wywołało to w 1806 r. ostry protest ówczesnego ordynariusza przemyskiego obrządku łacińskiego bpa Antoniego Gołaszewskiego, człowieka z natury łagodnego. Ze swej strony zakazał pod surową karą przyjmować grekokatolików do Kościoła łacińskiego. Osłabienie napięcia w kontaktach greckokatolicko-łacińskich w parafii Grabownica nastąpiło z chwilą objęcia w 1828 r. parafii w Lalinie przez gorliwego kapłana ks. Symeona Ławrowskiego. Był on życzliwie nastawiony do Polaków. Jego żoną była Polka - Teresa Piekarska.

Ławrowski szanował tradycję, że córki powinny być ochrzczone i wychowane w obrządku matki, a synowie w obrządku ojca. Jego córki chrzczone były w kościele w Grabownicy. Tu również przystąpiły do bierzmowania oraz zawierały związki małżeńskie. Nic więc dziwnego, że statystyki parafii Grabownica wskazują po 1828 r. na wzrost chrztów dzieci z Grabówki i z Lalina. Wprawdzie i ks. Ławrowski chrzcił i bierzmował dzieci rodziców obrządku rzymskokatolickiego, ale na życzenie zainteresowanych odsyłał metryki do parafii w Grabownicy. Ksiądz Ławrowski zmarł w 1863 r.

W 1861 r. mieszkańcy Grabówki zarówno grekokatolicy, jak i łacinnicy przystąpili do budowy nowej cerkwi. Stara, już na początku XIX w. popadła w ruinę, a z czasem pozostało po niej tylko cerkwiszcze . Grekokatolicy do cerkwi lalińskiej mieli bardzo blisko, tylko dwa kilometry. Polacy zaś do kościoła w Grabownicy daleko, a droga często była nie do przebycia. Nic więc dziwnego, że Polacy nalegali na budowę świątyni i założenie cmentarza w Grabówce. Z pomocą dworu zbudowano wspólną świątynię dla wiernych obu obrządków. Była to budowla kamienna. Po zakończeniu budowy klucze do świątyni i zarząd nad nią przejęli jednak grekokatolicy.

Ponieważ plac był pocerkiewny, więc i nową świątynię zaintabulowali jako cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja. Dawna cerkiew również nosiła ten tytuł, na cześć Mikołaja Czeszyka (Czeszykowicza), założyciela i właściciela Grabówki oraz dobroczyńcy miejscowej cerkwi. Aktu poświęcenia świątyni dokonali obaj duszpasterze ks. Ławrowski z Lalina oraz ks. Antoni Kossak z Grabownicy. Ksiądz Kossak wygłosił kazanie, w którym tę świątynię nazywał kościółkiem. W tabernakulum ks. Kossak pozostawił Najświętszy Sakrament in ritu latino , czyli w formie komunikantów. Niestety, wkrótce świątynię zamieniono w stodołę. Stało się to za sprawą parocha ks. Ławrowskiego. Po likwidacji parafii w Grabówce paroch z Lalina pozyskał 39 mórg pola należącego wcześniej do parocha z Grabówki. Przejął też gumna plebańskie. Te jednak z czasem popadły w ruinę i zawaliły się. Ksiądz Ławrowski zażądał od mieszkańców Grabówki zbudowania nowych gumien. Kiedy ci odmówili, polecił ze świątyni usunąć kamienną posadzkę i ubić klepisko. W czas żniwa tu zwożono zboże i tu go młócono. Stan ten trwał przez kilka lat, dopóki czterej chłopi nie zebrali się na odwagę i nie przedstawili całej sprawy władyce przemyskiemu. Władyka surowo napomniał administratora parafii, którym był już następca Ławrowskiego, ks. Mikołaj Iwanowski i polecił niezwłocznie przywrócić budynek dla kultu. Stało się to prawdopodobnie przyczyną przeniesienia ks. Iwanowskiego.

Szczególnie nasilony proces rutenizacji polskiej ludności rzymskokatolickiej nastąpił w Lalinie i w Grabówce w 2. połowie XIX w., a to za sprawą tamtejszych greckokatolickich parochów, szczególnie ks. Oresta Sołtykiewicza, na początku zaś XX w. ks. Aleksandra Trześniowskiego. Pytany przez swego proboszcza z Grabownicy Polak obrządku łacińskiego, dlaczego nie chodzi do kościoła tylko do cerkwi, odpowiadał, że to grzech mijać cerkiew i iść do kościoła. Zdaniem ks. Reichla, proboszcza z Grabownicy, był to wynik propagandy parochów lalińskich. Nic więc dziwnego, że dawna proporcja ludności polskiej i ruskiej - 2/3 Polaków i 1/3 Rusinów, na przełomie XIX i XX w. uległa tak wielkiemu przekształceniu, że zamiast 30-40 chrztów w Kościele, było zaledwie 1-2, a niekiedy żadnego. Liczba ludności polskiej spadła w Lalinie do 80 osób. Proces ten ze strony proboszczów grabownickich nie spotkał się ze sprzeciwem aż do czasów ks. Reichla. W XX w. nastąpiło niemal całkowite wynarodowienie się resztki polskich mieszkańców w Lalinie.

Parochowie, szczególnie Drymalik, Feniak i Trześniowski w ogóle nie odsyłali metryk do Grabownicy. Ksiądz Sołtykiewicz był bardzo agresywny wobec ludności polskiej. Nie uszanował też i sędziwego proboszcza z Grabownicy ks. Edwarda Winnickiego (1865-1918). Urządził mu „prawdziwie hajdamacką burdę w cerkwi w Grabówce". (cdn.)

ks. Stanisław Nabywaniec

Cerkiew w Grabówce

Urodzony we dworze w Witryłowie (cz. VII)

PIERWSZA PRACA I STUDIA

Zbigniew Wincenty Dwernicki

Partia jakby się schowała, nie było ich widać, jej członkowie zmieniali swoje oblicza nawet towarzysz Stanisław Koń, technik budowlany, cichy zastępca Liputa, z którym sympatyzowałem, zmienił swoje postępowanie i szukał ugody. Powstała Rada Robotnicza wybrana w demokratyczny sposób, która miała teraz najwięcej do powiedzenia w przedsiębiorstwie. Czuć było wyraźną odwilż. Potem jednak wszystko zmieniło się.

Hutę rozbudowywano nadal, powstały nowe wielkie piece teraz już kolosy; powiększono istniejące zakłady i wydziały, wyrastał gigant metalurgiczny. Dla mnie całe szczęście nie było nowych zadań, a te które miałem, starałem się wykonać tak dobrze, aby z zewnątrz nie interweniowano. Miałem poza tym dobrych pracowników fizycznych, którzy poczuwali się do odpowiedzialności za jakość swojej pracy. Motorem do dobrej roboty był brygadzista Jan Syga, mieszkaniec Krakowa. Pod jego komendą byli wszyscy chłopo- robotnicy. Miałem też przykład uczciwości pracownika. Kupiłem sobie przemycony zegarek szwajcarski Atlantic i pokazując go komuś, zostawiłem na ławce w budynku, który przygotowany był do oddania. Za jakiś czas zorientowałem się, że zegarka nie mam, a poszukiwania nic nie dały, byłem zrozpaczony. Pod koniec pracy przyszedł do mnie stolarz Kijak, zapytał czy czegoś nie zgubiłem, odpowiedziałem, że zegarek. Oto pański zegarek, odpowiedział, znalazłem go na ławce. Z takimi ludźmi można owocnie naprawdę współpracować.

Chyba wiosną roku 1958 wizytowała budowę delegacja radziecka z Nikitą Chruszczowem na czele, z polskiej strony był premier Józef Cyrankiewicz. W dniu wizyty wszyscy zatrudnieni na I zmianie musieli brać udział w wiecu zorganizowanym w hali garaży. Istotnie było dużo ludzi, ja znalazłem sobie miejsce przy słupie, oparłem się o niego i przysypiając, słuchałem przemówienia Cyrankiewicza. Później przemawiał Chruszczow, mało go rozumiałem, ale gdy mówił o kapitalizmie głos mu drżał jak staremu, choremu człowiekowi, a gdy podkreślał zalety socjalizmu głos jego brzmiał jak dzwon. Pomyślałem sobie, że to wspaniały mówca. Potem udało mi się wyjść z tego mitingu i pójść na wykłady. Był to ostatni rok moich studiów.

Ktoś opowiadał mi, że podczas pobytu delegacji radzieckiej z Chruszczowem na czele odbyła się między nim a Gomułką rozmowa. Chruszczow powiedział: „Macie w Hucie Lenina na stanowisku zastępcy dyrektora naczelnego bardzo zdolnego człowieka to tow. Lohert (mimo, że towarzyszem nie był). Ja chętnie bym go od was pożyczył na stanowisko dyrektora dużych zakładów przemysłowych na Syberii, byłby na stanowisku zastępcy ministra”.

„A skąd wy go znacie”, zapytał Gomułka. „On takie umowy podpisał z naszymi ministrami na dostawę maszyn dla Huty Lenina, że my nie możemy nadążyć i ja osobiście musiałem zdecydować, że dostawy do Polski mają mieć pierwszeństwo”. Jak dalej potoczyła się rozmowa nie wiem. Wiem, że dyrektor Lohert otrzymał specjalną nagrodę i talon na samochód, za nagrodę kupił sobie jacht ma Mazurach.

Stąd nasuwa się wniosek, że w Polsce byli i są ludzie, którzy potrafią dorównać, a nawet przewyższają swoją inteligencją i wiedzą zagranicznych partnerów. Trzeba ich szukać nie wśród kumpli, lecz w społeczeństwie, często między tymi o odmiennych zapatrywaniach politycznych.

Już na trzecim roku wielu kolegów nie pracowało zawodowo, tylko załatwiali sobie w różny sposób zaświadczenia pracy, był to bowiem warunek studiów wieczorowych. Ja niestety musiałem pracować i to była dodatkowa trudność, którą musiałem pokonać w tej nierównej konkurencji. Oceniano bowiem wszystkich równo z wyników w nauce i słusznie. Wreszcie nadszedł dzień, w którym złożyłem swoją pracę dyplomową z żelbetu, wyznaczono mi termin jej obrony na 16 grudnia 1958 roku.

Pracę broniłem u prof. Władysława Borusiewicza, w obecności prof. Tadeusza Kozłowskiego, prof. Stanisława Mielnickiego i dochodzącego docenta Kazimierza Szymańskiego. Pierwsze odprężające pytanie, jakie padło, to jak miał na imię gen. Dwernicki, gdy odpowiedziałem, że Józef, ktoś z egzaminatorów rzekł: „Mówiłem, że będzie wiedział”. Potem pytania dotyczyły samej pracy dyplomowej, jak również zupełnie innych zagadnień z budownictwa: nie były łatwe. Po pół godzinie byłem po wszystkim i czekałem na werdykt. Zdawało nas tego dnia ośmiu, sześciu zdało i ja między nimi, a dwóch nie obroniło prac dyplomowych.

Poczułem się jak nowo narodzony, szczególnie cieszyła się Mama i siostra Helena, która już wtedy z nami nie mieszkała. Wyszła za mąż za Aleksandra Sękowskiego. W rok później zdałem również egzamin z uprawnień budowlanych i stałem się pełnoprawnym inżynierem. Osiągnąłem cel, do którego dążyłem od 1950 roku i czułem pełną satysfakcję, że nie dałem się zepchnąć na margines, tym bardziej, że studia ukończyłem z wynikiem dobrym, a uprawnienia budowlane dały mi pełne prawo do projektowania i robienia ekspertyz. Miałem wreszcie więcej czasu dla siebie.

Czasem siedząc spokojnie w fotelu, wracałem myślami do ostatnich pięciu przeżytych lat. Przypominałem sobie spotkania z bliskimi mi dziewczynami, rozmowy o ich planach życiowych i małżeńskich; często dawały mi do zrozumienia, że o tym ostatnim powinienem też pomyśleć. Zastanawiałem się nad tym, ale czy można równocześnie pogodzić odpowiedzialną, ciężką pracę, studia, brak odpowiedniego mieszkania i małżeństwo? Dochodziłem do wniosku, że nie. A na utrzymaniu żony nie chciałem być. Najpierw trzeba skończyć studia i tak też się stało.

Jesienią 1959 r. zwolniłem się z pracy w Zarządzie nr I Centrum. Miałem już dość ciągłej mobilizacji do wykonywania coraz mniej realnych planów produkcyjnych i narastającej biurokracji. Uważałem, że stać mnie na prowadzenie bardziej skomplikowanych budów, a ponadto chciałem trochę wypocząć i zobaczyć, jak inni ludzie pracują np. w Krakowie. Zatrudniłem się jako kierownik inwestycji w Dyrekcji Fabryki Zabawek. Do pracy miałem teraz 10 minut wolnym spacerkiem, zajmowałem się głównie nową inwestycją, która miała powstać w Prokocimiu. Projekt wstępny przewidywał budowę hal produkcyjnych, budynku administracyjno-socjalnego oraz całą infrastrukturę. Duża część produkcji miała być eksportowana. Nie nadawałem się do takiej siedzącej pracy przy biurku, przewracania papierków

i dyskutowania z dyrekcją, co trzeba zrobić, aby zwiększyć produkcję, w tym wypadku zabawek.

Niespodziewanie w trzecim miesiącu po moim odejściu z kombinatu dostałem od inż. Piotra Adamusiaka propozycję ponownego podjęcia tam pracy w nowo powstającym kierownictwie budowy. Ta propozycja mocno mnie zaskoczyła, zrozumiałem, że kierownictwo Zarządu nr I Centrum doceniło moją pracę i chce ze mną dalej współpracować. Widocznie nie mieli lepszego sprawdzonego kandydata. Zgodziłem się.

Jak później okazało się, ta moja pochopna zgoda była błędem. Nie ma udanych powrotów.

Zaproponowano mi kierowanie nowo wznoszonymi budowami cementowni Nowa Huta. Propozycję przyjąłem, kierownikiem grupy robót był znany mi inż. Jan Liput. Koledzy w nowej pracy przyjęli mnie po przyjacielsku, byli zadowoleni, że część ich obowiązków przejmę na siebie i wspólnie będziemy realizować zadania.

Wyznaczony mi odcinek pracy był duży i technicznie trudny w realizacji. Zaraz po przekazaniu mi zadań wziąłem się energicznie do pracy, bo realizowane obiekty były trudne, ale technicznie ciekawe i różnorodne. Wymienię te najciekawsze: zasobniki mączki surowcowej to sześć okrągłych żelbetowych zbiorników wykonywanych parami w ślizgu o wysokości około 40m, obiekt dział węglowy, zrealizowany w ramowej konstrukcji żelbetowej, piece obrotowe na czterech ramowych żelbetowych fundamentach, wystających ponad teren na 6 m. Do składu suwnic wykonałem systemem polowym belki podsuwnicowe (36000 kg/cm2) sprowadzone z Niemiec, bo polskie huty takich nie produkowały. Do reazlizacji tych zadań miałem około 100 pracowników, cieśli, zbrojarzy, betoniarzy, murarzy. Nadzór techniczny to ja, mój zastępca, dwóch majstrów. Pracę prowadziliśmy na dwie lub trzy zmiany. Jak to zwykle bywało na dużych budowach, miałem i ja różne zdarzenia, ale jedno było niecodzienne. Po godz. 15:00 każdego dnia przychodził do naszego baraku stróż nocny, którego zadaniem było pilnowanie budów przed kradzieżami. Człowiek ten upodobał sobie mój pokój na miejsce swojego nocnego przebywania, zapewne spał w nocy zamiast pilnować. A my każdego rana po przyjściu do pracy musieliśmy pomieszczenie dokładnie wywietrzyć, takie były zapachy. W związku z tym kazałem wybudować odzielną pakamerę dla dozorcy i tam został przeniesiony, sam bowiem mówił, że kąpie się dwa razy do roku, a bieliznę zmienia raz w miesiącu. Kilka tygodni później, gdy pewnego ranka szedłem do pracy, zobaczyłem wyjeżdżający z naszej budowy wóz straży pożarnej. Przyśpieszyłem kroku i za chwilę byłem na miejscu. Zobaczyłem, że w miejscu, gdzie stała pakamera, są zgliszcza. Oczywiście, zaraz rano pojawił się śledczy MO i jakiś drugi cywil, kilka osób przesłuchiwali, spisali protokół i poszli. Z opowiadań świadków dowiedziałem się, że dozorca zrobił sobie w pakamerze pryczę, na której przesiadywał, a że było zimno, palił w piecu tzw. kozie. Do rozpalonego pieca wsadzał duże kawały drew jedną stroną, a drugą mocował do zwisającego z sufitu druta i w ten sposób popychając drewno nogą w miarę jego spalania, mógł na leżąco podtrzymywać ogień. Był tak leniwy, że nie miał ochoty rąbać drzewa. Tej feralnej nocy zasnął, nadpalone drewno spadło na podłogę i powstał pożar. Dozorca smacznie spał, zbudził się dopiero, gdy jego ubranie zaczęło płonąć. Wybiegł z pomieszczenia i tarzając się, ugasił płomienie, przy tej okazji trochę się podpiekł. Na tym sprawa się nie skończyła, dostałem wezwanie do prokuratury, która mieściła się w Nowej Hucie. O wyznaczonej na wezwaniu godzinie wszedłem do pokoju prokuratora miejskiego. Za biurkiem siedział młody człowiek o raczej sympatycznym wyglądzie. Rozmowa jednak nie była przyjemna. Po sprawdzeniu moich personaliów powiedział, że jestem oskarżony z art. takiego, a takiego o niedopełnianie swoich obowiązków. Na tablicy ppoż. brak było bosaka, woda w beczce była zamarznięta, bo nie była zasolona (był to okres zimowy) i postawił jeszcze kilka nonsensownych zarzutów. Na takie dictum zapytałem, czy szuka winnego, czy też chce mnie bezpodstawnie oskarżyć (wartość spalonego pomieszczenia oszacowano na 2000 zł). Po wymianie jeszcze kilku zdań i stwierdzeniu, że zarzuty, jakie postawił, są bardzo cienkie i bezpodstawne, z rozbrajającą szczerością powiedział, co komu przyjdzie, jeśli oskarżę tego – idiotę dozorcę, jeszcze państwo musi dopłacać, gdy będzie siedział w kryminale. Pan zwróciłby 2000 zł i może coś jeszcze. W końcu sprawa została umorzona.

Podczas betonowania w ślizgu dwóch silosów przeznaczonych na magazynowanie mączki surowcowej odwiedziła naszą budowę delegacja przedsiębiorców niemieckich. Dostarczali oni dla Cementowni Nowa Huta nowoczesne zamaszynowanie. Dwóch z nich podeszło do mnie z pytaniem, czy jestem kierownikiem tej budowy. Gdy potwierdziłem, byli ciekawi, ile zarabiam. Odpowiedziałem, że około 4000 zł. Nie bardzo orientowali się, jaka jest wartość tych pieniędzy i poprosili, abym im podał zarobki w dolarach. Zapytałem, czy po kursie oficjalnym, czy wolnorynkowym, podałem najpierw wolnorynkowy, czyli około 40 dolarów, a oficjalny to około 270 dolarow. Nie bardzo uwierzyli, u nas za kierowanie taką budową otrzymałby pan około 4000 dolarów, pożegnali się i poszli.

Po tej rozmowie i moich przemyśleniach zorientowałem się, ile pieniędzy odbiera mi państwo ludowe i przekazuje bez mojej zgody na różne darmowe wczasy, wydatki socjalne, rozbudowaną administrację partyjną, państwową itp. Tak, to bardzo przykre stwierdzenie, ale człowiek był bezsilny.

Pod koniec roku 1961 brałem udział wraz z częścią załogi w budowie wielkiego pieca nr 4, który został przekazany do eksploatacji w skróconym terminie. Z tej okazji dostałem od kierownika rozruchu i dyrektora technicznego Zjednoczenia mgr inż. R. Gayera list gratulacyjny.

Będąc jednak zajęty przy realizacji tego zadania, opóźniłem się ze złożeniem rozliczeń materiałowych za 4. kwartał 1961 roku; i to stało się powodem potrącenia mi premii w wysokości 50 %. Zamiast nagrody za mój wysiłek, umniejszono mi zarobek. Takie panowały stosunki, nikt z moich znajomych nie chciał wyjaśnić tej sprawy, wszyscy woleli milczeć, aby się nie narazić.

Za taki stan rzeczy w ZBMI Centrum odpowiadał inż. Piotr Adamusiak, kierownik zarządu, absolwent politechniki w Leningradzie, członek PZPR. Po tym incydencie postanowiłem definitywnie zerwać z tym przedsiębiorstwem. Odszedłem 31 marca 1962 roku.

Po trzech latach spotkałem pana Adamusiaka na ulicy w Krakowie, zaprosił mnie na kawę do cukierni i zaproponował współpracę, tym razem przy budowie, cementowni koło Chęcin w Kieleckiem, ale zdecydowanie odmówiłem. (cdn.)

Zbigniew Wincenty Dwernicki

KALENDARIUM ARTYSTYCZNE SZKOŁY MUZYCZNEJ I ST. W DYDNI
- KONCERTY I SUKCESY KONKURSOWE UCZNIÓW I PEDAGOGÓW SZKOŁY

Elżbieta Przystasz

Pierwszy kwartał 2016 r. zaowocował pięknymi wydarzeniami artystycznymi.

Już 24 stycznia w Sali Widowiskowej Wiejskiego Domu Kultury w Dydni odbył się koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu uczniów i pedagogów szkoły. Dla licznie zgromadzonej publiczności wykonawcy przygotowali wiele artystycznych niespodzianek. Oprócz solistów zaprezentowały się zespoły szkolne, duety, tria, a także zadebiutowała orkiestra smyczkowa z uczniami z klas I – IV wzbogacona udziałem nauczycieli. W programie koncertu znalazły się tradycyjne kolędy, pastorałki, a także piosenki bożonarodzeniowe. Podczas koncertu pierwszy raz mogliśmy usłyszeć orkiestrę akordeonową, a zwieńczeniem kolędowego popołudnia i chyba największą niespodzianką był występ dwóch zespołów „Bel canto" i „Camerata", złożonych z pedagogów Szkoły Muzycznej I st. w Dydni.

Chór dziecięcy naszej Szkoły wziął udział w koncercie kolęd pt. „Kolędowanie ze Świętym Janem Pawłem II", który odbył się w kościele OO. Franciszkanów w Sanoku. W niedzielę 31 stycznia wraz z zaproszonymi chórami i solistami wspólnie kolędowaliśmy ze Św. Janem Pawłem II, który jak wiemy miał szczególny sentyment do kolędowania i słuchania kolęd. Wykonawcami byli: Chór Dziecięcy SM I st. w Dydni, Chór Dziecięcy PSM I st. w Sanoku, Chór im. św. Cecylii Parafii NSPJ w Sanoku, Sanocki Chór Kameralny, Męski Chór Liturgiczny MBP z Parafii OO. Franciszkanów. Wszystkie zespoły z wielkim kunsztem wykonywały kolędy, a zgromadzona publiczność miała okazję do wspólnego śpiewania wraz z poszczególnymi chórami przy akompaniamencie organów. Niewątpliwie najwięcej wzruszeń wzbudziło wykonanie przez solistów i wszystkich obecnych na koncercie ulubionej pastorałki Ojca Świętego – „Oj Maluśki, Maluśki," którą za pomocą przekazu multimedialnego zaintonował sam Św. Jan Paweł II.

5 lutego w Trzcianie (woj. małopolskie) odbył się Ogólnopolski Konkurs Zespołów Kameralnych. Naszą Szkołę reprezentował duet fortepianowy w składzie: Paulina Zubel i Klaudia Dobosz z klasy Pani Moniki Śliwki i Pana Tomasza Putrzyńskiego, które rywalizowały w 3 kategoriach. Uczennice prezentowały swój program muzyczny w najmłodszej I kategorii, a Jury pod przewodnictwem pani prof. Barbary Świątek – Żelazny z Akademii Muzycznej w Krakowie przyznało im wysokie, II miejsce.

Dnia 7 lutego odbył się Koncert Laureatów w Akademii Muzycznej w Krakowie i uroczyste wręczenie nagród. Dziewczynki wystąpiły na koncercie i zagrały Polkę -F. von Suppe, za co zostały nagrodzone gromkimi brawami.

Już następnego dnia, 8 lutego odbył się Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny „Bieszczady bez granic" – „Młody Wirtuoz" w Sanoku. Szkołę Muzyczną I st. w Dydni reprezentowała uczennica Pani Moniki Śliwki – Paulina Zubel i rywalizowała w I kategorii z 61 pianistami z Polski, Rosji, Ukrainy, Danii. Konkurs zyskał już wysoką rangę i stał się uznaną imprezą muzyczną wśród pianistów. Międzynarodowe Jury w składzie – prof. Andrzej Tatarski, prof. Viera Nosina, prof. Jarosław Drzewiecki, mgr Janusz Ostrowski, mgr Oksana Drozdowska przyznało tytuł „Złotego Wirtuoza" Paulinie Zubel – jest to najwyższa nagroda w konkursie.

fot. archiwum

Kwiaty i życzenia dla Pań

8 marca w Sali Koncertowej Szkoły Muzycznej odbył się uroczysty koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Organizatorami koncertu była męska część grona pedagogicznego.

W tak wyjątkowym dniu, licznie zgromadzone Panie mogły poczuć się wyjątkowo, gdyż wśród wykonawców byli sami mężczyźni, zarówno uczniowie, jak i nauczyciele. Podczas koncertu można było usłyszeć zróżnicowany repertuar wykonany na fortepianie, akordeonie, gitarze, saksofonie i klarnecie.

Swoją obecnością zaszczycili nas znamienici goście: Wójt – Jerzy F. Adamski, Sekretarz Gminy – Beata Czerkies, Przewodniczący Rady Gminy – Piotr Szul, Rada Rodziców z Przewodniczącym Henrykiem Siwieckim na czele, a także licznie zgromadzona publiczność uczniów i rodziców. Dla wszystkich Pań, na ręce Pani Dyrektor piękne życzenia i bukiety kwiatów złożył Pan Wójt – Jerzy F. Adamski, Henryk Siwiecki, a także, w imieniu wszystkich pracowników Szkoły – Tomasz Putrzyński.

Na zakończenie koncertu Panowie wspólnie zaśpiewali Wszystkim Paniom głośne „sto lat" i wręczyli kwiaty.

10 marca w Tarnobrzegu odbył się Konkurs Pianistyczny „Dziecięce Interpretacje Muzyczne". Szkołę Muzyczną I st. w Dydni reprezentowała uczennica klasy II – Paulina Zubel z klasy Pani Moniki Śliwki. W konkursie wzięło udział 31 uczniów Szkół Muzycznych I stopnia z regionu podkarpackiego i małopolskiego. Jury w składzie: prof. Mirosław Herbowski (Akademia Muzyczna Kraków), mgr Ewa Lisiak (PSM I i II st. w Zamościu), dr Piotr Grodecki (Akademia Muzyczna Kraków) przyznało Paulinie Wyróżnienie.

23 marca chór dziecięcy naszej szkoły pod dyrekcją Elżbiety Przystasz, uświetnił muzycznie Drogę Krzyżową w kościele parafialnym w Dydni, w której uczestniczyli uczniowie Zespołu Szkół w Dydni. Chór wykonał piękne pieśni pasyjne z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego przygotowanego przez Rafała Florka przy akompaniamencie Łukasza Kota.

„Wszystkim wykonawcom koncertów, zarówno uczniom, pedagogom, jak i tym, których nie widać na scenie serdecznie dziękuję za ogrom pracy włożonej w przygotowanie

wszystkich projektów muzycznych, a laureatom konkursów i ich pedagogom, poza gratulacjami, składam życzenia dalszego rozwoju artystycznego i kolejnych sukcesów. Dziękuję również Radzie Rodziców za pomoc w realizacji wyjazdów na koncerty i konkursy" – dyr E. Przystasz.

„KSIĄŻKI NASZYCH MARZEŃ"

Teresa Mazur

„Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa,
jaką sobie ludzkość wymyśliła"
Wisława Szymborska

„Książki naszych marzeń" to program Ministerstwa Edukacji Narodowej wspierający organy prowadzące szkoły w zakupie książek do bibliotek szkolnych. Program ma promować czytelnictwo, ma wpłynąć na ucznia i jeszcze bardziej rozbudzić jego ciekawość, ma zachęcać do czytania.

Dnia 12 lutego 2016 r. w Szkole Podstawowej w Grabówce odbyło się podsumowanie działań towarzyszących realizacji wyżej wymienionego programu. Przystąpienie do programu umożliwiło szkole zakup ponad 90 woluminów, książek o tematyce bliskiej współczesnym doświadczeniom uczniów, książek, które są chętnie czytane i jednocześnie rozwijają kompetencje, zainteresowania i uzdolnienia dzieci. O wyborze książek mogli decydować sami uczniowie, wrzucając karteczkę z informacją o swojej wymarzonej książce do specjalnego pudełeczka. Nie wszystkie marzenia o książkach udało się zrealizować ze względu na ograniczone środki finansowe, ale i tak każdy znalazł coś dla siebie.

Wręczenie pamiątkowych dyplomów

Działania towarzyszące programowi miały dwa etapy. Pierwszym z nich było wykonanie przez uczniów prac plastycznych związanych z bohaterami literackimi przeczytanych książek oraz wykonanie zakładek do książek. Cieszył fakt, że wszyscy uczniowie zaangażowali się w wykonanie różną techniką prac, z których powstała piękna wystawa. Drugim działaniem było przygotowanie spotkania pod hasłem „Wierszykarnia" odbywającego się właśnie w dniu podsumowania programu. Spotkanie prowadziła dyrektor szkoły Teresa Mazur oraz przewodnicząca samorządu uczniowskiego Julia Kucharska. „Pośmiejmy się razem, bo lekarstwem dla duszy jest czytanie i śmiech po uszy" – tym cytatem Julia zapowiedziała występy swoich kolegów, którzy bawiąc się w teatr sięgnęli do pięknych utworów Jana Brzechwy, Juliana Tuwima, Marii Konopnickiej i Ignacego Krasickiego. Program koordynowała Maria Ruszel współpracując z wychowawcami klas: Wiolettą Mazur, Krystyną Podczaszy, Bożeną Głubisz i Anną Chorążak-Kłodowską.

Gośćmi spotkania byli: autor książek o powiecie brzozowskim i jednocześnie Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski, z którym uczeń Konrad Bizoń przeprowadził krótki wywiad, pracownik GOKBPiW w Dydni i bibliotekarz Gminnej Biblioteki w Grabówce Anna Podczaszy oraz rodzice naszych uczniów. Podsumowując: „Książka zawsze będzie lepsza od filmu, bo w głowie nie ma limitu na efekty specjalne."

Rozmowa o książkach i czytaniu

O książkach i czytaniu – z Wójtem Gminy Dydnia Panem Jerzym F. Adamskim rozmawia Konrad Bizoń

K.B. Dzisiaj mamy przyjemność gościć wśród nas Pana Jerzego Adamskiego – Wójta naszej gminy. Ponieważ wiemy, że Panu pisanie książek nie jest obce, ośmielę się poprosić Pana o krótki wywiad. Czy w dzieciństwie lubił Pan czytać książki?

J.F.A. Bardzo dużo czytałem. Tylko moje życie było inne jak wasze. Ja przede wszystkim przez 8 lat pasłem krowy i przy pasieniu krów „tony" książek przeczytałem. Ale nie tylko dlatego. Wykorzystywałem każdy moment, każdą sytuację, aby książki czytać.

K.B. Jaka książka była Pana ulubioną?

J.F.A. Tych książek było dużo. Uwielbiałem książki przygodowe i historyczne. Myślę, że jak każdy w moim wieku, pasjonowałem się książkami Karola Maya i Henryka Sienkiewicza. Takie książki czytałem właśnie.

Ja się cieszę ogromnie, że dzisiaj dzieci przypomniały wiersze i takie sytuacje, które gdzieś i w moim dzieciństwie miały miejsce. Zapamiętałem bajkę „Przyjaciele" Ignacego Krasickiego w sposób szczególny. Miałem zadanie z języka polskiego i było to jedyne zadanie, którego nie napisałem przez cały okres nauki w szkole podstawowej. Odnosiliśmy coś tam do pani Gromkowej na godzinach języka polskiego i wydawało się, że mi się upiecze. Wracamy pięć minut przed końcem lekcji i pani

Biernasz, obecnie Helena Sąsiadek, sprawdza zadanie. Ja o tym zajączku zdążyłem napisać tylko dwa zdania, w pierwszym zdaniu, że szukał przyjaciół, w drugim, że nie znalazł. Dostałem za to zadanie dwóję i zapamiętałem ją do dzisiaj. Dlatego, drogie dzieci, zadania trzeba pisać.

K.B. Czy obecnie znajduje Pan czas na czytanie książek?

J.F.A. Czytam, może trochę mniej niż w dzieciństwie, ale też dużo czytam i mam takie różne ulubione. Przede wszystkim czytam książki historyczne, bo historia to mnie najbardziej interesuje, ale lubię też książki wspomnieniowe, które gdzieś tam wyszukuję, bo są takie ciekawe, takie fajne dla mnie.

K.B. Wiemy, że jest Pan autorem wielu książek promujących piękno ziemi dydyńskiej, brzozowskiej i jej historię. Czy obecnie jest Pan w trakcie pisania jakiejś książki?

J.F.A. Ja się przyznam, że tak naprawdę najmniej pisałem o moich stronach rodzinnych, czyli o gminie Dydnia. Najmniej, ponieważ okazało się, że Brzozów nie ma książek na swój temat, to zająłem się Brzozowem i innymi miejscowościami. Powiem również, że bardzo dużo wydawałem poza tym regionem. Dla przykładu w okolicach Krakowa wydawałem taki rocznik ogólnopolski „Społeczna opieka nad zabytkami", byłem redaktorem „Historii polskiego przemysłu naftowego" w dwóch tomach po 800 stron, tych książek było bardzo dużo. To co jest mi bliskie, a więc cały ten region, który dla mnie jest bardzo ważny, temu regionowi wiele książek poświęciłem. Dużo redagowałem. Redagowanie książek polega na opracowaniu naukowym tekstu i na pilnowaniu, aby całość była dobrze zrobiona. To jest taka praca druga po autorze. Również sam dużo opracowań pisałem. Dużo prac zbiorowych redagowałem, które były trudne do zrobienia, bo trzeba taką książkę w jakiś sposób ujednolicić i dopilnować, aby cały ten aparat naukowy w książce był na dobrym poziomie. Często autorzy o tym właśnie zapominają. Co jeszcze powstanie? Zobaczymy.

K.B. Dlaczego wybrał Pan pisanie tego rodzaju książek? Czy Pana wykształcenie miało na to wpływ, gdyż jak wiemy jest Pan historykiem?

J.F.A. Nie, to była taka pasja. Ja miałem w podstawówce w szkole w Niebocku taką panią nauczycielkę Henrykę Adamską, która, niestety, zmarła w ostatnim czasie, ona uczyła mnie przez pięć lat historii. Myślę, że te moje zainteresowania historią jej lekcjami były pogłębione. Później w liceum, chodziłem do Sanoka do „dwójki", tak się złożyło, że pisałem historię mojej parafii Grabownica, bo i Grabówka i Niebocko należały kiedyś do parafii Grabownica. Ta moja praca w klasie maturalnej, wówczas można było pisać prace maturalne, była oceniona na bardzo dobry i była uważana za bardzo dobrą pracę. Dlatego też zacząłem dalej zbierać materiał. Potem, tak się złożyło, że zostawiłem Grabownicę dla Brzozowa, bo Brzozów był ciekawszy.

K.B. Czy pisząc książki, pisze je Pan w jakimś określonym miejscu?

J.F.A.Z tym to jest różnie tak naprawdę. Gdybyście weszli do mojego pokoju, w którym piszę, to nie zobaczycie pustego miejsca bez kartek, bez papierów. To wszystko jest rozłożone. Chcę wam powiedzieć, drodzy państwo i drogie dzieci, że w trzech pokojach mam książki, w dwóch to stoją ładnie na regałach, a w trzecim, gdzie piszę, to sobie książki tam przenoszę i rozkładam, łącznie z materiałami archiwalnymi, gdzie fiszki zbieram latami. Potem to się składa, przekłada i tak powstaje nowa książka.

K.B. 22 stycznia, a więc w Dniu Dziadka, na świat przyszła Pana wnuczka Pola, a więc został Pan szczęśliwym Dziadziem. Czy w związku z tym nie zakiełkował u Pana pomysł napisania książki dla dzieci? Znany dziennikarz Maciej Orłoś zaczął pisać książki dla swoich dzieci, więc może Pan pójdzie jego śladem.

J.F.A. Z tego powodu, że zostałem dziadkiem, bardzo się cieszę. Drugi powód do radości, to fakt, że wnuczka będzie nosić imię po swojej prababci. Pisania książek dla dzieci nie przewiduję, choć na pewno będę je kupował. Zostanę przy tym, co robiłem do tej pory. Pisanie i wydawanie książek zależy od wielu czynników. Być może uda mi się coś jeszcze napisać.

K.B. I tego Panu życzymy. Dziękuję serdecznie za wywiad. Życzę Panu wielu sukcesów związanych z życiem zawodowym i osobistym.

Konrad Bizoń
Teresa Mazur
Bożena Głubisz

XII GMINNY KONKURS „CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE" W ZESPOLE SZKÓŁ W NIEBOCKU

Beata Holik

31 marca 2016 roku w Zespole Szkół w Niebocku odbył się XII Gminny Konkurs „Cudze chwalicie, swego nie znacie", który poświęcony jest Gminie Dydnia i jej mieszkańcom. Tegoroczna edycja nosiła tytuł – „Sukces wymaga poświęcenia". Pytania konkursowe dotyczyły dwóch ważnych postaci, których korzenie wywodzą się z naszej gminy. Pierwszą bohaterką była Zofia Wójcik, nauczycielka z wieloletnim stażem pracy, urodzona w 1910 roku, doświadczona dwoma wojnami oraz trudami związanymi z pracą w szkole. Kolejną ciekawą postacią był Józef Tucki, pochodzący z Obarzyma, urodzony w 1914 roku, więziony podczas II wojny światowej w obozach niemieckich, z których ucie-

Laury dla najlepszych

kał kilkakrotnie bez skutku. Wspomnienia napisane przez obie postacie opublikowane zostały na łamach kwartalnika „Nasza Gmina Dydnia”, co pozwoliło przybliżyć ich sylwetki szerszemu gronu czytelników i wykorzystać ten materiał, jako źródło informacji dla konkursowiczów.

W konkursie wzięli udział gimnazjaliści Zespołu Szkół w Grabownicy Starzeńskiej, Zespołu Szkół w Dydni oraz uczniowie naszej szkoły. Przez 45 minut zmagań z testem uczniowie rozwiązywali zadania otwarte i zamknięte. Następnie komisja konkursowa oceniła prace i wyłoniła zwycięzców. Trzeba przyznać, że walka była wyrównana a uczniowie wykazali się znajomością wielu ciekawych szczegółów z życia bohaterów konkursu. I tak czołowe miejsca przypadły:

I miejsce – uczennicy ZS w Grabownicy Starzeńskiej
II miejsce – uczniowi ZS w Dydni
III miejsce – ex aequo: uczennicy ZS w Grabownicy Starzeńskiej oraz reprezentantce ZS w Niebocku

Zwycięzcy otrzymali dyplomy uznania i nagrody książkowe a pozostali uczestnicy pamiątkowe dyplomy za udział w konkursie. Wszystkim konkursowiczom gratulujemy i dziękujemy. Zapraszamy za rok na XIII edycję naszego konkursu!

Beata Holik

„WIARYGODNA SZKOŁA” W JABŁONCE

Joanna Kulon

Dla mnie ważne jest, aby szkoła była bezpieczna.
I żebym nauczył się dużo mądrych rzeczy.
I żeby zajęcia w szkole były ciekawe.

Te słowa jednego z uczniów stały się mottem ogólnopolskiego programu „Wiarygodna szkoła”, który promuje obiektywny i solidny wizerunek polskich szkół. Reprezentują one właściwy poziom edukacyjny i wychowawczy oraz zapewniają odpowiednie bezpieczeństwo swoim uczniom. Synonimem uczestnictwa w Programie jest przyznawany Certyfikat Wiarygodności, który jest dowodem spełnienia powyższych kryteriów i potwierdzeniem właściwych standardów funkcjonowania szkoły.

W roku szkolnym 2014/2015 do programu dołączyła Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Jabłonce. Każda szkoła przed przystąpieniem do Programu musi spełnić określone warunki. Najważniejszym kryterium jest zdobycie przez szkołę co najmniej 5. skali staninowej, która jest powszechnie używana przez Centralną Komisję Egzaminacyjną i komisje okręgowe, przeprowadzające zewnętrzne egzaminy w oświacie.

MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ

SZKOŁA PROMUJĄCA ZDROWIE

KRAJOWY CERTYFIKAT

dla

Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Jabłonce

Szkoła należy do Krajowej Sieci Szkół Promujących Zdrowie i Europejskiego Programu Szkoły dla Zdrowia w Europie.

Realizuje standardy szkoły promującej zdrowie, podejmuje systemowe działania na rzecz zdrowia całej społeczności szkolnej, swoją pracę poddaje rzetelnej autoewaluacji, a swoimi doświadczeniami dzieli się z innymi.

Certyfikat przyznawany jest na okres pięciu lat.

ANNA ZALEWSKA
Minister Edukacji Narodowej

prof. dr hab. BARBARA WOYNAROWSKA
Przewodnicząca Kapituły Krajowego Certyfikatu Szkoła Promująca Zdrowie

Warszawa, 18 grudnia 2015 r.

Szkoły muszą także spełnić określone standardy w obszarach bazy i zapewnianego bezpieczeństwa. W tym celu, w każdej szkole zostaje przeprowadzana dodatkowa weryfikacja tych właśnie obszarów.

Zarówno kryterium bazy, jak i kryterium bezpieczeństwa w naszej szkole ocenione zostało na 300 punktów (minimalna ilość wymaganych punktów wynosi 80).

Szkoła posiada dobrze rozbudowane zaplecze sportowe: salę gimnastyczną oraz boisko Orlik. Obok budynku szkoły znajduje się plac zabaw, z którego mogą korzystać wszystkie dzieci.

Posiadamy też salę zabawy i rekreacji. Nasi uczniowie swoje zdolności mogą rozwijać na kołach zainteresowań: dziennikarskim, informatycznym, przedmiotowym, artystycznym i szkółce piłkarskiej.

Baza dydaktyczna wzbogacona jest o salę projekcyjną oraz salę multimedialną z tablicą interaktywną. W szkole aktywnie działa biblioteka.

Uczestniczymy w programach: szklanka mleka, owoce i warzywa w szkole. Dzieci mogą również korzystać z ciepłego posiłku.

W zakresie bezpieczeństwa posiadamy certyfikaty: Klub Bezpiecznego Puchatka, Szkoła z klasą, Nauczyciel z klasą, Postaw na rodzinę, Krajowy Certyfikat Szkoły Promującej Zdrowie.

Budynek wyposażony jest w alarm, jest również oświetlony. Systematycznie organizujemy spotkania z policją, strażą pożarną, ratownikami medycznymi oraz z funkcjonariuszami nadleśnictwa. Przeprowadzamy próbne ewakuacje. Wszyscy pracownicy ukończyli kurs pierwszej pomocy. Dzieci wyposażone są w odblaski. Zorganizowane zostały warsztaty profilaktyczne na temat bezpieczeństwa w sieci. Bierzemy także udział w kampanii „odpowiedzialny kierowca”. Przygotowujemy do egzaminu na kartę rowerową, ratujemy i uczymy ratować.

Pozytywne przejście weryfikacji przeprowadzonej przez Kapitułę Programu w oparciu o przewidziane Regulaminem procedury pozwoliło mam 25 stycznia 2016 r. otrzymać Certyfikat Wiarygodności.

DZIEŃ BABCI I DZIADKA...

...W JABŁONCE

„Niech od Bałtyku aż do stóp Tatr
żyją nam Babcie i Dziadkowie 100 lat”

Dzień Babci i Dzień Dziadka to wyjątkowe daty w kalendarzu, jedne z najmilszych i najsympatyczniejszych dni w roku. Szkoła Podstawowa w Jabłonce upamiętniła to wydarzenie 23 stycznia, goszcząc w swoich progach bardzo wielu najmilszych gości.

Aby podziwiać występy swoich kochanych wnuków zaproszonych Babć i Dziadków przybyło ponad 100. Zebranych seniorów i wszystkich gości serdecznie powitała dyrektor szkoły Zuzanna Dmitrzak, składając gorące życzenia. Do życzeń dołączył się Wójt Jerzy F. Adamski.

Sala gimnastyczna wypełniła się po brzegi. Dzieci z najmłodszych klas przygotowały wspaniałe występy artystyczne przepełnione radością, śpiewem i muzyką. Starsi uczniowie przedstawili jasełka. Nasi wychowankowie chcieli wyrazić swoją miłość, wdzięczność i szacunek kochanym Babciom i Dziadkom. To przecież od nich dzieci otrzymują wiele ciepła i dobra, za które warto i trzeba dziękować. Uroczystość wypadła pięknie, uczniowie otrzymali gromkie brawa, a Babcie i Dziadkowie byli dumni ze swych wnuków.

Po odśpiewaniu „100 lat” dzieci wręczyły Babciom i Dziadkom własnoręcznie wykonane laurki i upominki. W przyjęciu gości pomagali rodzice, którzy przygotowali słodki poczęstunek. A później wszyscy razem wesoło bawili się wraz z didżejem Rufio.

Był to wspaniały dzień, pełen wzruszeń, serdeczności, radości, uśmiechu i wspólnej zabawy. Kochanym Babciom i drogim Dziadkom jeszcze raz życzymy samych pięknych chwil w życiu i tego, aby zawsze byli dumni ze swych wnuków.

Zofia Pajęcka

fot. archiwum

„Sto lat niech żyją nam”

...W NIEBOCKU

24 stycznia w naszej szkole miało miejsce bardzo ważne wydarzenie — uroczystość Babci i Dziadzia.

Przybyli Goście zostali na początku serdecznie powitani przez dyrektor Renatę Sieńczak. Oprócz Babć i Dziadków w spotkaniu uczestniczył także Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski oraz przedstawiciele Niebocka w Radzie Gminy Dydnia.

Po powitaniu rozpoczęła się część artystyczna. Najpierw, w tańcach ludowych, zaprezentowała się najmłodsza grupa zespołu „Kalina”. Potem wszystkie wnuczęta z klas początkowych zaprezentowały montaż słowno– muzyczny ukazujący ogromne znaczenie Babci i Dziadzia w życiu każdego dziecka. Do występu dzieci zostały przygotowane przez wszystkie wychowawczynie pracujące w klasach I-III: E. Hołówkę, A. Adamską, B. Dżoń, J. Rajtar-Żaczek, S. Zajdel. Miło było dostrzec na twarzach widzów wzruszenie i radość, a także dumę ze swoich wnucząt, które starały się z całych sił, aby wypaść przed swoimi Babciami i Dziadkami jak najlepiej. Na zakończenie występu, w pięknym tańcu, zaprezentowała się jeszcze „Kalina” średnia. Taniec wraz dziećmi przygotowali panowie choreografowie T. Rożek i D. Klimowicz, przy wsparciu pań opiekujących się grupą B. Ziółkoś-Florek i B. Dżoń.

Po części artystycznej życzenia dla Babć i Dziadków złożył jeszcze Wójt Gminy, a dzieci wręczyły własnoręcznie wykonane prezenty, laurki i kwiaty.

W zorganizowanie tego ważnego święta, jak zwykle mocno zaangażowali się Rodzice naszych uczniów, za co im serdecznie dziękujemy. Piękną dekorację, ubogacającą całokształt uroczystości, przygotowali państwo Halina i Piotr Ruszlowie.

Będziemy mile wspominać to ważne dla wszystkich spotkanie i mamy nadzieję, że zobaczymy się ze wszystkimi znów za rok. Zgadzamy się bowiem ze słowami Johna Steinbecka, iż: „Młode pokolenie wprawdzie jest filarem, ale właśnie starsze przęsłem”, dlatego tak bardzo jesteśmy sobie wszyscy nawzajem potrzebni i dlatego tak ważne jest, aby choć raz do roku w pełni świadomie docenić nasze kochane Babcie i Dziadków.

Jadwiga Rajtar - Żaczek

fot. J. Rajtar-Żaczek

Pokoleniowe spotkanie przy stole

...W PRZEDSZKOLU W NIEBOCKU

Z BABCIĄ ORAZ DZIADKIEM
JEST NAM ZNAKOMICIE
ONI SWE WNUCZĘTA
KOCHAJĄ NAD ŻYCIE!

W dniu 23 stycznia 2016 r. w przedszkolu w Niebocku odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadzia. Uroczystość rozpoczęła się od powitania przez wicedyrektor szkoły Renatę Sieńczak przybyłych gości: Wójta Jerzego Adamskiego, sołtysa Ryszarda Kopczyka, radę rodziców oraz Babcie i Dziadków.

Następnie dzieci zaprezentowały program artystyczny. Zaproszeni goście – Babcie i Dziadkowie otrzymali od wnucząt kolorowe papierowe kwiatki i serduszka z napisem „Super Babcia" i „Super Dziadek". Po zakończonej części artystycznej przedszkolaki dołączyły do wspólnego poczęstunku z Babciami i Dziadkami. Wtedy zaczęła się druga część spotkania, przepełniona refleksjami i wspomnieniami.

Współpraca przedszkola ze środowiskiem rodzinnym dziecka to bardzo ważny element działalności naszej placówki. Dzień Babci i Dziadzia to już tradycja w naszym przedszkolu, to również okazja, by wyrabiać u dzieci więzi uczuciowe z rodziną, zapoznać je z miejscem Babci i Dziadzia w rodzinie, uczyć szacunku dla nich.

Cieszymy się bardzo z tego spotkania, które było wyrazem mocnej więzi, jaka łączy wnuków z ich Babciami i Dziadkami.

Regina Myćka

Życzenia od najmłodszych

...W KOŃSKIEM

„Ogród miłości wyrasta w sercu babci"
(autor nieznany)

22 stycznia w Szkole Podstawowej im. Ks. Abpa Ignacego Tokarczuka w Końskiem odbyła się jedna z najmilszych szkolnych uroczystości - Dzień Babci i Dziadka.

Wzięli w niej udział najmłodsi uczniowie i ich dziadkowie oraz gość specjalny – Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski. Uroczystość uświetniały wesołe piosenki, gorące życzenia, wiersze, a nawet tańce w kolorowych, ludowych strojach. Nie zabrakło również prezentów, czyli pięknych, ręcznie wykonanych serc. Wzruszone Babcie i dumni Dziadkowie miło spędzili czas przy kawie, który dodatkowo umilały melodie, zapomnianych już nieco, piosenek Ireny Santor.

Joanna Marczak

Zatańczyć dla Babci i Dziadka

RODZINA 500 PLUS

Agnieszka Jatczyszyn

Od 1 kwietnia 2016r. na terenie naszej gminy, jak i całej Polski można będzie składać wnioski o świadczenie wychowawcze „Rodzina 500 plus".

Program przewiduje wypłatę świadczenia wychowawczego w wysokości 500 zł miesięcznie na dziecko. W przypadku rodzin, których dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 800 zł netto świadczenie będzie wypłacane także na pierwsze dziecko. Dla rodzin wychowujących dziecko niepełnosprawne kryterium dochodowe wynosi 1200 zł netto na osobę w rodzinie. Świadczenie wychowawcze będzie wypłacane do ukończenia przez dziecko 18 lat. Dziecko do 25 roku życia, które nadal pozostaje na utrzymaniu rodziców, jest uwzględniane przy obliczaniu dochodu na osobę w rodzinie.

Jeśli wniosek zostanie złożony w ciągu pierwszych 3 miesięcy - tj. od 1 kwietnia 2016 do 1 lipca 2016 - rodzice dostaną wyrównanie wstecz. W kolejnych terminach świadczenie będzie wypłacane od miesiąca, w którym rodzice złożą wniosek. Do programu można dołączyć w dowolnym momencie.

Wniosek o świadczenie wychowawcze będzie można złożyć osobiście w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej, za pośrednictwem Poczty Polskiej oraz przez internet.

PARAGWAJSKI GOŚĆ...

...W SZKOLE W JABŁONCE

W dniu 3.02.2016 r. w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Jabłonce miało miejsce niezwykłe spotkanie. Odwiedził nas ks. Wojciech Pelc – misjonarz, który 32 lata pracował w Paragwaju.

Nasz gość opowiadał dzieciom o codziennym życiu na misjach. W Paragwaju mieszkają zarówno bogaci ludzie, jak i biedni. Żyje tam wiele bardzo ubogich rodzin z dziećmi. Ich codzienne życie toczy się w domach zbudowanych z drewna, pokrytych strzechami.

Nie ma tam wcale zimy! Temperatury w ciągu całego roku dochodzą do 38 - 42 stopni. Paragwajczycy przyzwyczaili się do dokuczliwych mrówek i komarów. Aby im zapobiec, stosują plecione wachlarze z liści palmowych, które przydają się również do rozniecania ogniska. Ale nawet w takich trudnych do życia warunkach, potrafią cieszyć się z codzienności całym sercem.

Posiłki przyrządzają przy obejściu domu na ognisku w ciekawych naczyniach, które mieliśmy okazję obejrzeć. Życie szkolne Paragwajczyków upływa w cieniu drzew, przy bardzo wysokich temperaturach. Tylko bogaci ludzie mają lepsze warunki do nauki. Dzieci noszą plecaki uplecione z palmowych liści na głowach - dzięki temu mogą mieć proste plecy!

Msze Święte są odprawiane przy akompaniamencie muzyki i śpiewie. Mogliśmy spróbować, jaki dźwięk wydaje zabawka piszczący tukan – było przy tym radości co niemiara, bo okazuje się, że „oswojenie" tukana, by wydał cichutki dźwięk, nie jest takie proste!

Chłopcy z zaciekawieniem słuchali opowieści o zatrutych strzałach. Chętni mieli okazję założyć paragwajskie nakrycia głowy, dotknąć prawdziwego łuku, a nawet przymierzyć poncho z Alpaki! Dowiedzieliśmy się także o czerwonych ziemiach, z których w trakcie deszczu powstaje uciążliwe w transporcie błoto, w którym grzęzną zarówno pojazdy, jak i zwierzęta.

„Odległy i niezwykły świat" w Jabłonce

Aby zwabić zwierzynę, Paragwajczycy naśladują odgłosy zwierząt. Ks. Wojciech pokazał nam nawet, w jaki sposób można zwabić kaczkę! Wszystkich zainteresowała skóra z pięciometrowego węża boa, futra zwierząt i mały krokodyl, a także ryby piranie.

Dzięki tym wspaniałym rekwizytom mogliśmy się przenieść w odległy i niezwykły świat, który znaliśmy tylko z atlasów przyrodniczych i książek. Ksiądz Wojciech sprawił, że doświadczyliśmy niesamowitych wrażeń, które zapadną nam głęboko w pamięci i wywołają uśmiech, spoglądając na zdjęcia z tych chwil.

Liczymy na kolejne, inspirujące spotkania i cudowne opowieści!

Justyna Cyparska

...W SZKOLE PODSTAWOWEJ W WITRYŁOWIE

4 lutego br. w naszej szkole odbyło się spotkanie z długoletnim misjonarzem pełniącym posługę w Paragwaju – ks. Wojciechem Pelcem. Ks. Wojciech w barwny i obrazowy sposób opowiadał o realiach, z jakimi zetknął się podczas posługi, którą pełnił w ramach misji w Ameryce Południowej.

Praca misjonarzy w Paragwaju nie należy do najłatwiejszych. Kraj leży w środkowej części kontynentu, bez dostępu do morza, w strefie klimatu zwrotnikowego. Ks. Pelc podkreślił, że częste pokonywanie olbrzymich odległości, po wątpliwej jakości drogach w temperaturach oscylujących w granicach 40 stopni, stanowiło jedno z większych wyzwań podczas jego pracy misyjnej. W trakcie spotkania ksiądz podzielił się wspomnieniami o ewangelizacji, różnicach kulturowych, jego relacjach z władzami Paragwaju i przyrodzie. Podczas prelekcji dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek o kulturze Paragwaju, a zaprezentowane rekwizyty oraz zdjęcia pomogły zobrazować opowiadane historie. Spotkanie na długo pozostanie w naszej pamięci, szkoda tylko, że z powodu choroby nie wszyscy nasi uczniowie mogli uczestniczyć w tym szczególnym wydarzeniu.

Joanna Hocyk

W paragwajskim klimacie

ZAWODY SPORTOWE PIŁKI SIATKOWEJ O PUCHAR WÓJTA GMINY DYDNIA

W dniu 7 lutego w ramach programu „Walka z narkomanią poprzez organizowanie zajęć sportowo – rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży – mieszkańców Gminy Dydnia" – zorganizowano turniej piłki siatkowej o puchar Wójta Gminy Dydnia.

W zawodach udział wzięły cztery drużyny: Dydnia, Niebocko, Końskie i Wydrna. Tegoroczna edycja mocno okrojona w zespoły i tak przyniosła wiele zwrotów akcji, pięknych siatkarskich zagrań czy dramatycznych meczy, w których walka była o każdą piłkę. Na papierze najmocniejsza wydawała się ekipa z OSP Niebocko, która w tym roku połączyła siły z ALKOTEAM. Jednak już w pierwszym meczu kontuzji doznał kapitan drużyny Lutecki Mateusz, który stanowił w dużym stopniu o sile ataku w drużynie. „Strażacy" nie załamali rąk i od początku turnieju grali dla swojego kapitana o zwycięstwo w turnieju. W rywalizacji rozgrywanych meczy „każdy z każdym" rozegrano łącznie 6 pojedynków siatkarskich. Bezkonkurencyjni okazali się siatkarze z OSP Niebocko, którzy wygrali wszystkie 3 spotkania, odsyłając rywali z „kwitkiem" w stosunku setów 2:0. Siłą napędową drużyny bez wątpienia był – wybrany później najlepszym zawodnikiem – Maciej Oleniacz, jednak to cała drużyna zasłużyła na pochwały za zaangażowanie i walkę o każdą piłkę. Puchar wywalczyli „Strażacy" z Niebocka, którzy w finale pokonali ubiegłorocznych zwycięzców - drużynę z Końskiego. W rywalizacji o trzecie miejsce lepsi okazali się siatkarze z Dydni, którzy pokonali debiutującą drużynę z Wydrnej.

Wybrano również najlepszą zawodniczkę turnieju, którą została Wioletta Ryń.

Wszystkie spotkania sędziował Łukasz Kwolek.

Turniejowi towarzyszyła niesamowita atmosfera, którą zgotowali kibice rywalizujących miejscowości. Zawodników z Niebocka do walki zagrzewała liczna grupa sympatyków z syreną strażacką i flagą Niebocka.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji Turnieju.

Beata Czerkies, Maciej Oleniacz

fot. W. Wojnar

Niebocko górą

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINY

W dniu 6 marca 2016 r. w ramach programu „Walka z narkomanią poprzez organizowanie zajęć sportowo – rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży – mieszkańców Gminy Dydnia" zorganizowano zawody w tenisie stołowym o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy Dydnia.

Oficjalnego otwarcia Turnieju dokonali Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Jacek Adamski oraz Piotr Szul Przewodniczący Rady Gminy Dydnia, który objął Honorowy Patronat nad Turniejem. Zawodnicy podzieleni na cztery kategorie wiekowe rozgrywali swoje mecze w systemie pucharowym, najliczniejszą grupą była kategoria do 16 lat, w której rywalizowało aż 29 zawodników. Rozstrzygnięcie Turnieju prezentuje się następująco:

Kategoria do 16 lat:
1. Dominik Kulon
2. Paweł Pytlowany
3. Sylwester Sąsiadek

Kategoria od 17 do 22 lat:
1. Robert Sabat
2. Michał Pilszak
3. Mateusz Dymnicki

Kategoria od 23 do 34 lat:
1. Tomasz Dymnicki
2. Piotr Myćka
3. Karol Jatczyszyn

Kategoria powyżej 34 lat:
1. Daniel Klimowicz
2. Henryk Sawczak
3. Ireneusz Cierpiak

Pamiątkowe puchary oraz nagrody rzeczowe wręczyli: Przewodniczący Rady Gminy Dydnia Piotr Szul oraz Dyrektor GOK w Dydni Jacek Adamski. Dziękujemy Zespołowi Szkół w Dydni za pomoc w organizacji Turnieju oraz Zespołowi Szkół w Niebocku za udostępnienie stołów do tenisa.

Maciej Oleniacz

fot. W. Wojnar

Turniejowe rozgrywki

Turniej piłki halowej o Puchar Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Dydni

Maciej Oleniacz

W dniu 21 lutego w ramach programu „Walka z narkomanią poprzez organizowanie zajęć sportowo – rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży – mieszkańców Gminy Dydnia" zorganizowano zawody sportowe piłki halowej o Puchar Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Dydni.

Zawody cieszyły się dużą popularnością, bo aż 9 miejscowości zgłosiło się do rozgrywek, tj.: Dydnia, Niebocko, Grabówka, Obarzym, Niewistka, Krzywe, Jabłonka, Krzemienna oraz Wydrna. Organizatorzy wraz z kapitanami drużyn rozlosowali trzy grupy, w których zwycięzca walczył w ścisłym finale. Z grupy pierwszej bezkonkurencyjna okazała się Dydnia, wygrywając z Jabłonką oraz Wydrną. Z grupy drugiej najlepszy był zespół z Niebocka, który zapewnił sobie awans, wygrywając z Krzywem oraz Krzemienną. Grupę trzecią tworzyły miejscowości: Niewistka, Obarzym oraz Grabówka i tutaj „czarnym koniem" okazała się drużyna z Niewistki. W finałach wystąpiły drużyny z Niebocka, Dydni oraz Niewistki. W rozegranych meczach każdy z każdym najlepszy okazał się zespół z Niebocka, wygrywając 3:1 z Niewistką oraz remisując 3:3 z Dydnią. Drugie miejsce przypadło Niewistce, a trzecie gospodarzom z Dydni. Wybrano również Najlepszego Bramkarza Turnieju, którym został Piotr Myćka (Niebocko) oraz Najlepszego Zawodnika – Sławomir Fijałka (Dydnia). Zawody prowadziła dwójka sędziowska z KS Krosno – Lucjan Śmietana oraz Dawid Szałajko. Puchary oraz dyplomy wręczali: Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dydni Jacek Adamski oraz Wójt Gminy Dydnia Jerzy Ferdynand Adamski.

Zwycięska drużyna z Niebocka wystąpiła w składzie: Piotr Myćka (bramkarz), Łukasz Adamski, Dawid Chodór, Maciej Oleniacz, Bartłomiej Skiba, Bartłomiej Myćka, Piotr Koryto, Michał Tympalski.

Wyniki finałów:

Niebocko – Dydnia 3:3
Niebocko – Niewistka 3:1
Dydnia – Niewistka 1:3
I miejsce - Niebocko
II miejsce - Niewistka
III miejsce - Dydnia

Dziękujemy pracownikom Zespołu Szkół w Dydni oraz Pani Dyrektor za pomoc w organizacji turnieju, jak również udostępnienie sali sportowej.

Zawodnicy turnieju

GMINNY TURNIEJ PIŁKARZYKÓW STOŁOWYCH

Maciej Oleniacz

W niedzielne popołudnie 13 marca w sali Wiejskiego Domu Kultury w Dydni zebrali się miłośnicy piłki nożnej, ale piłki nożnej stołowej. Dzięki zaangażowaniu Gminnego Ośrodka Kultury w Dydni udało się zorganizować I Otwarty Gminny Turniej Piłkarzyków Stołowych pod Patronatem Prezesa Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju i Promocji Gminy Dydnia.

Do turnieju rozgrywanego w dwóch kategoriach - kategoria do 16 lat oraz kategoria powyżej 17 lat OPEN - zgłosiło się po 5 drużyn. W rywalizacji każdy z każdym bezkonkurencyjni w kategorii „do 16 lat" okazali się zawodnicy z Niewistki – Jakub Gładysz oraz Bartosz Glazer, natomiast w kategorii „OPEN" zawodnicy z Krzywego – Robert Bocoń oraz Grzegorz Bok. Miejsca na podium przedstawiają się następująco:

KATEGORIA do 16 lat:

1. miejsce – zespół Szyszka i Gargul - Jakub Gładysz, Bartosz Glazer – Niewistka
2. miejsce – zespół Team Wójcik - Wojciech Wójcik, Przemysław Wójcik – Niewistka
3. miejsce – zespół Memesis - Michał Czopor, Piotr Czopor – Dydnia

Ponadto udział wzięli: zespół Bad Boys – Mirosław Irzyk, Jakub Kmiotek; zespół Brothers – Filip Dmitrzak, Mateusz Dmitrzak

KATEGORIA powyżej 17 lat OPEN:

1. miejsce – zespół Bolek i Teczka – Robert Bocoń, Grzegorz Bok – Krzywe

Zacięta rywalizacja

2. miejsce – Bok Team – Mateusz Bok, Daniel Bok – Krzywe
3. miejsce – ALKOTeam – Piotr Myćka, Dawid Chodór – Niebocko

W rozgrywkach wzięli też udział: zespół OSP Niebocko – Jakub Kopczyk, Mateusz Lutecki; zespół Mardan – Marcin Mazur, Daniel Nieznański.

Wyróżniona została także najmłodsza drużyna Turnieju Bad Boys w składzie Mirosław Irzyk, Jakub Kmiotek, która otrzymała pamiątkowe statuetki.

Wszyscy uczestnicy Turnieju otrzymali pamiątkowe dyplomy, a zespoły z podium medale oraz puchary.

Dziękujemy wszystkim zawodnikom za udział i sportową rywalizację.

Maciej Oleniacz

Parada zwycięzców

GIMNAZJALISTKI Z DYDNI MISTRZYNIAMI POWIATU W PIŁCE SIATKOWEJ

W dniu 8 marca w Zespole Szkół w Dydni odbyła się Powiatowa Gimnazjada w Piłce Siatkowej Dziewcząt.

Uroczystego otwarcia zawodów dokonali: Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski, Prezes Szkolnego Związku Sportowego Marek Szerszeń oraz Iwona Pocałuń Dyrektor Zespołu Szkół w Dydni.

W zawodach wzięły udział drużyny mistrzowskie z gmin naszego powiatu: Baryczy, Jasienicy Rosielnej, Wary, Przysietnicy, Wzdowa oraz nasza drużyna z Gimnazjum w Dydni. Turniej odbywał się w dwóch grupach po trzy drużyny. Po losowaniu nasze uczennice grały z drużyną z Baryczy i Wzdowa. Pewna wygrana w grupie dała im awans do półfinału, gdzie zmierzyły się z drużyną drugiej grupy - Jasienicą Rosielną. Tym razem też wygrały pewnie w setach: 2:0 i awansowały do finałowej rozgrywki o tytuł Mistrza Powiatu.

W finale zagrały z drużyną z Przysietnicy. Po bardzo emocjonującej i zaciętej walce, pokonały Przysietnicę 2:0 i zdobyły upragniony Tytuł Mistrzowski oraz prawo do reprezentowania powiatu brzozowskiego na szczeblu rejonowym.

W zawodach mieliśmy okazję wypróbować nowo zakupiony sprzęt do sali gimnastycznej - elektroniczną tablicę wyników, za którą bardzo dziękujemy Dyrektorowi Szkoły oraz Organowi Prowadzącemu - Gminie Dydnia.

Skład drużyny z Dydni:
Andżelika Hawrylak – kapitan drużyny
Anna Skałkowska
Patrycja Sokołowska
Natalia Pocałuń
Anna Ryń
Kamila Dmitrzak
Karolina Chorążak
Natalia Rozmus
Monika Ryń
Aleksandra Czopor

Adam Bieleń

Mistrzynie Powiatu

SIATKARSKIE SUKCESY GIMNAZJUM W DYDNI

Po obfitej w medale jesieni przyszedł czas na zmagania w sportach drużynowych. Corocznie nasze Gimnazjum zapraszane jest w okresie ferii zimowych przez Zespół Szkół Zawodowych w Dynowie na turniej piłki siatkowej dziewcząt i chłopców oraz piłki nożnej halowej chłopców.

Nasi uczniowie rywalizują z gimnazjami w Harcie, Jaworniku Polskim, Hłudnie oraz z zespołem gospodarzy ZSZ w Dynowie.

Uczennice Gimnazjum w Dydni po zaciętej rywalizacji zajęły drugie miejsce w tym turnieju.

W dniu 1 marca 2016 r. w Zespole Szkół w Dydni przeprowadzone zostały eliminacje gminne w piłce siatkowej, dające prawo do reprezentowania Gminy Dydnia w zawodach powiatowych.

Wynik rywalizacji w kategorii dziewcząt:
I miejsce - drużyna z Gimnazjum w Dydni
II miejsce - drużyna z Gimnazjum w Niebocku
Wynik rywalizacji w kategorii chłopców:
I miejsce - drużyna z Gimnazjum w Niebocku
II miejsce - drużyna z Gimnazjum w Dydni
III miejsce - drużyna z Gimnazjum w Końskiem

Adam Bieleń

ZAKOŃCZONO KAMPANIĘ WALNYCH ZEBRAŃ SPRAWOZDAWCZYCH W OCHOTNICZYCH STRAŻACH POŻARNYCH

W okresie od 22 stycznia do 19 marca 2016 r. przeprowadzono walne zebrania sprawozdawczo-wyborcze w 11 jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych. We wszystkich jednostkach zarządy otrzymały absolutorium za rok sprawozdawczy tj. za 2015. Wybrano nowe składy zarządów OSP, delegatów na zjazd gminny oraz przedstawicieli do zarządu oddziału gminnego ZOSP RP. W kilku jednostkach nastąpiły zmiany na stanowiskach prezesa i naczelnika OSP.

Zarząd Oddziału Gminnego ZOSP RP na posiedzeniu zarządu w dniu 19 grudnia 2015 r. podjął uchwałę o zwołaniu zjazdu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Dydni w dniu 4 czerwca 2016 r.

Stanisław Pytlowany

Wykaz Prezesów i Naczelników

Nazwa OSP	Prezes	Naczelnik
Dydnia	Roman Janowicz	Wojciech Janowicz
Grabówka	Adam Kopiczak	Maciej Rachwał
Jabłonka	Stanisław Myćka	Eugeniusz Sokołowski
Krzemienna	Czesław Serafin	Dariusz Chorążak
Krzywe	Marek Bocoń	Waldemar Kondracki
Niebocko	Maciej Oleniacz	Krzysztof Kopczyk
Niewistka	Michał Pałys	Kamil Kic
Obarzym	Kazimierz Wójcik	Adam Szul
Temeszów	Ryszard Milczanowski	Marian Paraniak
Witryłów	Grzegorz Wiśniowski	Paweł Kraczkowski
Wydrna	Dominik Barszczowski	Stanisław Zarzyka

Zestawienie liczby delegatów OSP na Zjazd Oddziału Gminnego Związku OSP RP i przedstawicieli OSP - członków zwyczajnych Związku do Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Dydni

Lp.	OSP	Liczba członków	Liczba delegatów na zjazd oddziału	Liczba przedstawicieli **do zarządu oddziału**
1.	Dydnia	62	5	2
2.	Grabówka	34	3	1
3.	Jabłonka	50	5	2
4.	Krzemienna	46	3	1
5.	Krzywe	44	3	1
6.	Niebocko	50	3	1
7.	Niewistka	21	3	1
8.	Obarzym	19	3	1
9.	Temeszów	26	3	1
10.	Witryłów	23	5	2
11.	Wydrna	35	3	1
	RAZEM	**410**	**39**	**14**
			możliwość zwiększenia dodatkowo do 20 %	**3**
Razem Zarząd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Dydni				**17**

Nasza Gmina Dydnia Kwartalnik Społeczno - Kulturalny Gminy Dydnia
Wydawca: Urząd Gminy w Dydni, **Redaktor Naczelna:** Beata Czerkies, **Zespół Redakcyjny:** Joanna Stanisławczyk, Małgorzata Turopolska, Zofia Pytlowana, Zofia Morajko, Maciej Dżoń, Aneta Rzeszut, Katarzyna Wójcik
Skład i łamanie: Grzegorz Cipora
Adres redakcji: Urząd Gminy w Dydni, 36-204 Dydnia 224
e-mail: urzad@gminadydnia.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania informacji oraz nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów, reklam i ogłoszeń
Nie zwracamy materiałów niezamówionych

Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla mieszkańców Gminy Dydnia

fot. W. Wojnar

KONCERTY I SUKCESY UCZNIÓW SZKOŁY MUZYCZNEJ I ST. W DYDNI

fot. archiwum